

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2. — Tel. 308-78 i 304-26.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2. parter.

Rok LXXIII (73)

Katowice, czwartek dnia 19 stycznia 1939

Nr 15

Barcelona zagrożona

SALAMANKA. Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco ogłoszony w nocy, podaje:

Oddziały nasze posunęły się o 10 km. w głąb kraju, zajmując szereg miejscowości w prowincji barcelońskiej. Zdobyte zostały okręgi Aquilla, Pavia, Guardiola, Valfogona de Recoucourt, Llorach, Saint Antoni Oriola, Segonta, Belmont, Montello, Villameva, Vilgraseta. Na odcinku wybrzeża zajęto Vallespinosa i Sante Creus z klasztorem tejże nazwy.

Na odcinku północnym zajęto wzgórze na północy i południu okręgu Pont, który został całkowicie opanowany. Podczas

oczyszczania z nieprzyjaciela strefy nadbrzeżnej w nasze ręce wpadł znaczny zasób materiału wojennego. Wzięto do niewoli 2.000 jeńców.

W dalszym ciągu komunikat powtarza ogłoszone zaprzeczenie fałszywych wiadomości nieprzyjacielskich, wskazując iż mają one na celu jedynie cele propagandowe.

38 tys. czerwonych dostało się do niewoli

BURGOS. Wojska gen. Franco zajęły na północnym i centralnym odcinkach frontu katalońskiego miejscowości: Pallerols, Guardi, Olaga, Lluida, Aguido. Na odcinku południowym wojska gen. Franco konty-

RZYM. Opinia faszystowska z zadowoleniem powitała artykuł, jaki ukazał się na łamach watykańskiego „Osservatore Romano” na temat stanowiska pewnych kół katolickich wobec wypadków w Hiszpanii. Artykuł ten, przedrukowany w obszernych streszczeniach przez dzienniki włoskie, poświęcony był odczytom, jakie wygłosił w

nuowały działania oczyszczające w obszarze Tarragony, biorąc do niewoli 1100 jeńców. Od początku ostatniego natarcia wojska gen. Franco wzięły ponad 38 tys. jeńców.

Lille i Roubaix prof. dr Mendizabel, b. profesor prawa w Owidio i prezes hiszpańskiego komitetu do spraw pokoju domowego w Hiszpanii. W konkluzji swych odczytów prof. Mendizabel oświadczył, że katolicy mają swobodny wybór w okazywaniu sympatii jednej lub drugiej stronie, walczącej w Hiszpanii. „Osservatore Romano”, dezaprobuując stanowisko pisma katolickiego „La Croix” za ogłoszeniem odczytu i powołując się na różne wystąpienia Papieża i list biskupów hiszpańskich, stwierdza, że dawanie katolikom swobodnego wyboru w okazywaniu sympatii dla stron walczących w Hiszpanii byłoby dowodem zatracenia różnicy pomiędzy złym a dobrym.

Milionowe sumy na dozbrojenie Holandii

AMSTERDAM. Holenderski minister spraw wojskowych van Dijk ogłosił artykuł w „Suraadajsch Handelsblad” poświęcony sprawie dozbrojenia Holandii.

Wskazując na konieczność podniesienia uzbrojenia Holandii, autor wysuwa na czoło szczególne znaczenie, jakie przypada flocie, jako łącznikowi między metropolią i koloniami. Program na najbliższy okres czasu przewiduje budowę: 2-eh krążowników, jednego przewodnika floty, 4-eh wielkich kontrtorpedowców, 9-ciu łodzi podwodnych, 3 kanonierek i wielkiej liczby mniejszych jednostek. M. in. wiele motorowych torpedowców. Poza tym wybudowane będą liczne samoloty. Budowa większości tych nowych jednostek ma być ukończona w r. 1941. Będą one przeznaczone głównie dla Indii holenderskich. Koszta ogólne wnoszą 170 miln. guilderów. Równocześnie podjęte będą wysiłki o wyszkolenie nowych załóg. Odnowienie floty potrwa jednak kilka lat.

Przechodząc do sprawy wojsk lądowych min. van Dijk pisze m. in. że liczba rekrutów została podniesiona o 60 proc. Na zakup

nowoczesnego sprzętu wojskowego i broni przeznaczono 140 miln. guilderów. Wzniesionych wreszcie ma być szereg nowych u-

moceń obronnych na brzegach Morza Północnego i na granicach lądowych Holandii.

Po zamachach bombowych w Londynie

LONDYN. Cała policja brytyjska oraz Scotland Yard londyński, postawione na nogi zamachami bombowymi, gorączkowo poszukują zamachowców. Nad całym wybrzeżem angielskim rozłożono gęstą sieć kontroli. Wszyscy podejrzani podróżni są zatrzymywani. Detektywi i policja przeszukują wszystkie porty i miejscowości, zamieszkałe przez emigrantów irlandzkich. Oblawa ta jest jedną z największych w Anglii w ciągu ostatnich lat. Specjalną ochroną policyjną otoczono wszystkie elektrownie, gazownie, wodociągi, koleje, tramwaje oraz inne obiekty użyteczności publicznej. Silne posterunki policyjne pilnują Whitehall, gdzie — jak wiadomo — znajdują się gmachy ministerstw i inne centralne urzędy państwowe. Downing Street, gdzie znajduje się siedziba premiera brytyjskiego, jest pilnowana przez

policję, poddającą bacznej obserwacji wszystkich przechodniów.

Premiera odwiedził minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare dla omówienia sprawy zamachów bombowych.

Policja ustaliła już podobno, że sprawcami wszystkich zamachów, do których należy dodać jeszcze dzisiejszy zamach bombowy w elektrowni w Birmingham, byli sympatycy irlandzkich rewolucjonistów, działających pod nazwą „irlandzkiej armii republikańskiej”. Zamachy te miały być demonstracją na rzecz zjednoczonej Irlandii. Londyński Scotland Yard poszukuje obecnie 6 ludzi, w tym 4 Irlandczyków, przybyłych ostatnio do Londynu z Irlandii.

W Belfaście, stolicy północnej Irlandii, panuje niepokój. Miasto jest silnie strzeżone. Lord Craigavon, premier północnej Irlandii,

przebywający na kuracji na Cejlonie, powiadomiony został urogią radiową o groźnym przebiegu wypadków.

Pod Liverpoolem dzieci znalazły pod słupem z przewodami elektrycznymi rozrwaną przez wybuch skrzynkę, do której drutem przytwierdzony był zegar. W samym Liverpoolu, gdzie mieszka około 100 tys. Irlandczyków, policja rozłożyła specjalną kontrolę nad dokami, do których zawiąją wszystkie statki z Irlandii. Na wielkim wiecu ludności miasta wezwano rząd, by zmienił ustawy imigracyjne, pozwalające obecnie na osiedlanie się w Liverpoolu 5 tysiącom Irlandczyków rocznie. Również w Manchesterze ustanowiono specjalne pogotowie policyjne. Szczególnie pilnowany jest bardzo ważny kanał manchesterski.

B. premier Brodyj opuścił więzienie

BUDAPESZT. Jak donosi „Pesti Hirlap” z Ungaru, władze czesko-słowackie pod naciskiem zagranicy zwolniły z więzienia b. premiera Rusi podkarpackiej Brodyja. Na żądanie władz czeskich, by uznał obecny rząd karpatoruski, Brodyj odpowiedział odmownie, podkreślając, że nie może się pogodzić z myślą, by narodem jego rządzili ludzie, narodowi temu zupełnie obcy. Ponieważ Brodyj nie zgodził się również na opuszczenie granic Czechosłowacji, władze czeskie zabroniły mu wydalenia się poza Pragę, gdzie codziennie musi się meldować na policji.

KATASTROFA SAMOLOTU

PORT DARWIN (Australia). Samolot komunikacyjny uległ katastrofie podczas lotu z Katherine do Adelajdy. Wszyscy jadący, mianowicie 3 członków załogi i jeden pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

OFENSYWA JAPONCZYKÓW

HANKOU. Wojska japońskie zajęły m. Kingszau (120 km na północny zachód od Hankau) i ścigają przeciwnika, cofającego się w kierunku zachodnim.

FUNDUSZ POMOCY GOSPODARCZEJ DLA PRZYGRANICZA

Wydział Wojewódzki utworzył przy Starostwie Krajowym w Poznaniu Fundusz Pomocy Gospodarczej dla Przygranicza w wysokości 300 tys. zł. Z Funduszu tego mogą korzystać Polacy, zamieszkali w powiatach przygranicznych, jak również instytucje i organizacje tam pracujące.

DALSZA KONCENTRACJA WOJSK WŁOSKICH NA GRANICY SOMALI

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Dżibuti, że na granicy francuskiego kraju Somali przysłano nowe włoskie posiłki wojskowe i transporty materiałów wojennych.

pomocy. Delegat chiński żądał również utworzenia komitetu koordynacyjnego, mającego się zająć uzgodnieniem ewentualnych zarządzeń.

W związku z tymi żądaniami członkowie Rady Ligi Narodów mają się jutro po południu zebrać u sekretarza generalnego Ligi Narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia dyskutowano nad raportem komisji mandatowej. W czasie dyskusji przedstawiciel Anglii zażądał, aby komisja mandatowa zebrała się jeszcze przed najbliższą sesją Rady Ligi Narodów celem zajęcia się sprawami palestyńskimi. Żądanie delegata Anglii przyjęto do wiadomości.

Genewa a wojna na Dalekim Wschodzie

Wiadomości bieżące

CZWARTEK

19

STYCZNIA

Dziś: Henryka,
Ferdynanda.Jutro: Fabiana
i Sebastiana

Wsch. sl.: 7,14.

Zach. sl.: 15,55.

Pogoda na czwartek

Chmurno z przejaśnieniami, miejscami drobny deszcz. Umiarkowane wiatry z południowego zachodu. Nadal ciepło. Rano mglisto.

KOMUNIKAT DLA SODALICJI PAŃ
Z INTELIGENCJI

(—) Sodalicia Pań z inteligencji urządza w czwartek 26 stycznia br. pielgrzymkę do złóbka w Janowie, by odprawić tam uroczyste misterium gwiazdkowe. Wyjazd specjalnymi autobusami z rynku Katowic (koło teatru) po południu o godz. 15. Koszta pielgrzymki wynoszą 1,— zł (jeden złoty). Po nabożeństwie odbędzie się podwieczorek towarzyski. Kawy będzie można zamówić na miejscu. Uprasza się o udział wszystkich pań sodalisek, także sodalicji spoza Katowic. Panie mogą zabrać także dzieci i gości. By ustalić liczbę autobusów, uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenia (ilość osób i podwieczorków). Zgłoszenia przyjmuje prezydentka sodalicji katowickiej: p. Czaplicka, Katowice, ul. Młyńska 37, tel. 301-65.

Katowice

SPRZEDAWAŁ CUDZE ROWERY

(K) W sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Oswaldowi Frydrychowi z Piotrowic, który trudnił się sprzedażą skradzionych rowerów. W wyniku rozprawy sąd skazał Frydrycha na 6 miesięcy więzienia.

Chorzów

POWRÓT REEMIGRANTÓW

(—) W dniu 17 bm. przez punkt graniczny Bytom — dworzec powróciło z Francji do Polski 13 reemigrantów.

PRZYCHODNIA PRZECIWAŁKOHOLOWA
W CHORZOWIE

(—) Przy Miejskim Ośrodku Zdrowia w Chorzowie otwarto przychodnię przeciwałkohlową, która będzie czynna w każdy poniedziałek od godz. 16—17. Przychodnia udziela porad bezpłatnie.

Świętochłowice

UTRATA PRACY POWODEM SAMO-
BÓJSTWA

(S) W ubiegły wtorek popełnił samobójstwo przez powieszenie 54-letni inż. Paweł Martin z W. Hajduka (M. Piłsudskiego 41). Jak wynika z listu pożegnalnego, adresowanego do żony desperata, Martin popełnił samobójstwo z powodu utraty pracy. Inż. Martin ostatnio był zatrudniony w hucie „Florian” w Świętochłowicach.

SAMOBÓJSTWO GÓRNIKA

(S) Z nieustalonych dotąd powodów popełnił 17 bm. samobójstwo, wieszając się na kłamece swego mieszkania 56-letni górnik Ignacy Smetek z Chropaczowa.

Pszczyna

OD KOLEBKI DO GROBU.

(P) Parafia tyska liczy około 10 tysięcy dusz. W roku ubiegłym urodziło się 303 dzieci, umarło 150 osób. Zapowiedzi było 147, ślubów 114. Do pierwszej Komunii św. przystąpiło 244 dzieci, a w ogóle rozdano 106.083 Komunii św. Mszy św. odprawiono w ciągu roku 1149.

O REMONT DROGI W KRASOWACH.

(P) Mieszkańcy Krasów skarżą się, że droga prowadząca z Krasów od Hańnika do Kosztów w czasie deszczów i odwilży jest zupełnie niemożliwa do przebycia i winna była być dawno już naprawiona.

USTANĄ JUŻ SKARGI RADIOSŁUCHACZY
Z PANEWNIKA.

(P) Niedawno radiofonowcy w Panewniku i okolicy skarżyli się na zły odbiór radiowy. Sprawa zainteresowała się właściwe czynniki i stwierdzono, że przeszkodą nieadekwatnego odbioru audycji jest znajdujący się w Panewniku transformator Zakładów „Elektro”, który był przeznaczony prądem, zakłócając fale eteru. W związku z tym Zakłady „Elektro” niezwłocznie przystąpiły do budowy drugiego transformatora, by odciałyć dotychczasowy. Transformator ten jest już gotowy i zostanie on niezwłocznie oddany do użytku, wskutek czego radiofonowcy Panewnika będą mogli bez przeszkód słuchać audycji radiowych.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

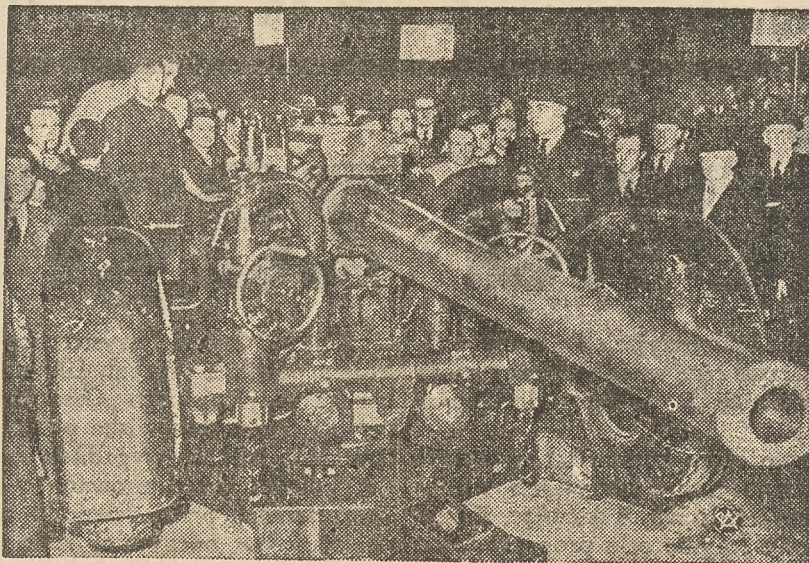
(P) W poniedziałek nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania Antoniego Krupy w Miłkowie (ul. Dworcowa) i skradli na jego szkodę marynarkę, złoty zegarek, zegarek damski z czarną bransoletką, rewolwer „Mauzer” kal. 7,65 mm z magazynkiem, portfel skórzany, 1 złotą bransoletkę, 1 złoty naszyjnik z wiszonkiem w formie gwiazdy oraz bieliznę, łącznej wartości 1200 zł.

I jeszcze jeden Polak
wydalony z Niemiec!

W numerze wczorajszym podaliśmy za prasą polską, wychodzącą na Śl. Opł. skim wiadomości o nowych represjach zastosowanych wobec Polaków w Niemczech. Dziś znowu za tą samą prasą publikujemy nowy fakt szkany:

„Dopiero wczoraj donosiliśmy o losie p. Wojciecha Piocha z Rudni na Pograniczu, który z nakazu złotowskiego landrata musi w ciągu 30 dni opuścić na zawsze swą ojczystą. Obecnie otrzymujemy wiadomość o wysiedleniu na Pograniczu dalszego Rodaka. Jest nim p. Szymon Scheffler z Werska, pow. złotowskiego. Otrzymał on w ub. sobotę takie samo pismo, jak p. Pioch z Rudni. Pan Scheffler jest z zawodu robotnikiem.

Jak nam dalej donoszą, nowowysiedlony nie wie, czym mógłby być ściągnąć na siebie rygorystyczne zarządzanie. Jest człowiekiem nader spokojnym, iako członek mniejszości polskiej nigdy nie występował w taki sposób, aby zaistniał — nawet w dzisiejszych warunkach — choć tylko pozorny powód zastosowania względem niego takiego zarządzania.”



Angielski minister wojny Hore-Belisha podczas swej podróży inspekcyjnej zwiedził fabrykę broni w Nottingham, oglądając wyrobione tam nowoczesne armaty przeciwlotnicze

Urzędnik Wydziału Pow. w Rybniku aresztowany
pod zarzutem łapownictwa

W ub. wtorek w Wydziale Powiatowym w Rybniku zjawiła się policja i aresztowała urzędnika Opieki Społecznej, niejakiego Szebestę pod zarzutem brania łapówek od bezrobotnych.

Szebesta brał łapówki i niezwrotne pożyczki od bezrobotnych, obiecując im w zamian za to zapośredniczenie do pracy. Kie-

dy „klienci” p. Szebesty nie mogli się doczekać obiecanej pracy, poczęli domagać się zwrotu pożyczek. Jeden z bezrobotnych oskarżył niesumiennego urzędnika przed władzami o łapownictwo. Prokurator polecił Szebestę aresztować. Aresztowanie Szebesty wywołało zrozumiałą sensację w Rybniku i okolicy.

Stanął w obronie Kobiety

Bielsko, 18 stycznia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w dniu 16 b. m. Jan Wiśniewski z Łodzi został ciężko ranny nożem w plecy i w brzuch przez Gustawa Niedobę z Bielska. Dowiadujemy się, że bójka powstała w czasie kłótni o separowaną

żonę Niedoby, w której obronie stanął Wiśniewski. Wiśniewski miał być przyszłym szwagrem Niedoby. Rannego przewieziono do szpitala w Bielsku, gdzie lekarze stwierdzili ciężkie uszkodzenie ciała grożące utratą życia.

Bandyci w mieszkaniu piekarza

We wtorek w nocy, do mieszkania piekarza Karola Benna zamieszkałego w Starym Bielsku, wtargnęli trzej zamaskowani bandyci, którzy steroryzowali domowników rewolwerami i zażądali wydania gotówki. Bandyci zostali jednak spłoszeni przez jednego z członków rodziny Benny,

który zdołał zmylić czujność rabusiów, alarmując domowników. Bandyci rzucili się do ucieczki. Jeden z bandytów uderzył gospodarza domu tępym narzędziem w głowę, raniąc go poważnie.

Zaalarmowana policja weszła za bandytami pościg, który pozostał bez wyniku.

ZJAZD SPIEWAKÓW OKRĘGU
PSZCZYŃSKIEGO.

(P) W nadchodzącą niedzielę 22 bm. odbędzie się o godz. 10 w Domu Ludowym w Pszczynie walny zjazd delegatów Stow. Śpiewaków Śląskich okręgu Pszczyna. Zarząd Okręgowy przypomina zainteresowanym kołom, by na zjazd ten wysłali przepisową ilość delegatów.

OPIEKA NAD ŻOŁNIERZEM OBRONY
NARODOWEJ W PSZCZYNIE

(P) W ub. piątek odbyło się w Pszczynie posiedzenie organizacyjne Komitetu Opieki nad Żołnierzem Obrony Narodowej. D-ca kompanii pszczyńskiej, który cyfrowo podał liczbę bezrobotnych żołnierzy O. N. oraz ich członków rodzin, uzasadniał konieczność stałej opieki nad żołnierzami O. N. oraz wyraził w im. całej kompanii szczerą podziękowanie tym wszystkim, którzy okazali dotąd wiele trudów i ofiar. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: pp. wicestarosta dr Brochociński — przewodniczący, burmistrz Żmij — zastępca przewodniczącego, Wrona Teodor — sekretarz, Polczyńska Małgorzata — skarbnik oraz prof. Golowa, prof. Iwanowski, p. Kałużowa, dr Pałka, Piecha, Kałuża, Koneczny, inż. Olszewski insp. Linca, komisarz Szary i d-ca kompanii O. N. (każdorożowy) jako członkowie zarządu. Uchwalono otworzyć świetlicę dla żołnierzy O. N. oraz w dniu 28 bm. urządzić gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych żoł-

nierzy O. N. Na każde dziecko bezrobotnego żołnierza O. N. uchwalono wydatek około 4 zł.

Rybnik

FATALNY WYPADEK NACZELNIKA

(R) W dniu 15 bm. w czasie kontroli torów nieszczęśliwemu wypadkowi uległ zawiadowca stacji kolejowej Olza Paweł Górk. Przechodząc przez szyny wskutek poślizgnięcia się Górk upadł tak fatalnie, że doznał złamania lewej nogi. Ofiarę niezwykłego wypadku odstawiono do szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

NOŻOWCY NA ZABAWIE

(R) W czasie zabawy weselnej odbywającej się w dniu 16 bm. w gospodzie Karola Nowaka w Turzyczu doszło do bójki. Praktykant ceglarski Józef Tłomka z Maruszki został ciężko pobity i kilkakrotnie pchnięty nożem w plecy, szyję i prawe ramię. Rannego odwieziono do szpitala powiatowego w Wodzisławiu, gdzie lekarze orzekli, że rany są ciężkie i zagrażają życiu. Policja wdrożyła dochodzenia przeciw sprawcom, których nazwiska zostały już ustalone.

ZNÓW FALSYFIKAT

(R) W Radlinie oddano do dyspozycji policji podrobioną monetę 1-złotową, którą przesłano do ekspertyzy Mennicy Państwowej. Ekspertyza dała wynik pozytywny, zatem należy bacznie oglądać każdą monetę przed przyjęciem.

Tarnowskie Góry

PAMIĘCI ZASŁUŻONEGO DUSZPASTERZA
RADZIONKOWSKIEGO.

(T) Do grona zasłużonych duszpasterzy radzionkowskich zaliczamy ks. Henryka Zagalskiego, którego 100 rocznica zgonu przypada pod koniec ubiegłego roku. Ks. Zagalski urodził się 31 października 1771 r. w Kochłowicach. Studia odbywał najpierw w szkole klasztornej w Rudach a później w Krakowie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie dnia 3 kwietnia 1796 r. z rąk ks. biskupa Pawła Turskiego. Wkrótce potem posłano go do Będzina w charakterze kapłana, gdzie przeszło 6 lat pracował; tu stąd został przeniesiony do Czeladzi, gdzie pracował przeszło 2 lata i 8 miesięcy. W roku 1804 otrzymał od hrabiego Łazarza Henckla Donnersmarcka prezentę na probostwo radzionkowskie. Ks. proboszcz Zagalski był człowiekiem dobruśnym a w sprawach pieniężnych zbyt wielkoduszny. Wypożyczał często pieniądze a rzadko coś otrzymał z powrotem. Ks. kanonik Fieck z Piekar dosłownie tak o nim pisze: „Ks. Zagalski bardzo niechętnie pisał a jako człowiek dobruśny zdawał się na rzetelność swych dłużników i nie upominał ich, jeżeli sami nie przychodzili”. Ks. proboszcz Zagalski zmarł po ośmiomiesięcznej chorobie na wodną puchlinę piersiową dnia 16 grudnia 1883 roku. Pochowano go na południowej stronie kościoła; pomnik jego w formie żelaznego krzyża jeszcze dzisiaj stoi po stronie południowej zakrystii.

ZGON NAJSTARSZEGO MIESZKAŃCA RYBNEJ.

(T) W tych dniach zmarł najstarszy mieszkaniec Rybnej, 87-letni Franciszek Siwy. Pogrzeb był najlepszym dowodem, jakim się cieszył szcunkiem śp. Siwy. Przeszło 50 lat był członkiem zarządu kościelnego. Nadto piastował także inne urzędy. Niech odpoczywa w pokoju!

SEKCJA L. O. P. P. TARNOWSKIE GÓRY
W KARLUSZOWCU.

(T) Członkowie miejscowego koła L. O. P. P. w Tarnowskich Górach, zatrudnieni we firmie „The Henckel von Donnersmarck” utworzyli z inicjatywy generalnego dyrektora p. B. Kuryłowicza własną sekcję w Karluszuwcu, w ramach Miejscowego Koła L. O. P. P. Tarnowskie Góry. Do nowo utworzonej sekcji przystąpili pozostali pracownicy firmy Donnersmarck. Na inauguracyjnym zebraniu sekcji wybrano przewodniczącym generalnego dyrektora p. Bogusława Kuryłowicza, zastępcą przewodniczącego dr. Wernera Lorenza, sekretarzem p. Hetmańczyka, skarbnikiem p. Albińskiego, ławnikami: dr. Władysława Kłusowskiego, Mieczysława Manowarową, inż. Bolesława Wasniowskiego, insp. Franciszka Minusa, Franciszka Łończyka i Mieczysława Szwaję.

Lubliniec

Z ŻYCIA OŚWIATOWEGO W LUBLINIECKIM

(L) W ub. niedzielę rozpoczęły się na terenie pow. lublinieckiego niedzielne wykłady powszechne. W dniu tym odbyły się już pierwsze wykłady w Pawonkowie, Kochanowicach, Koszęcinie, Wędnikach, Boronowie, Łuboszy i Psarach. W Psarach otwarcia niedzielnych wykładów dokonał starosta dr. Riese, po czym prelegent p. Stanisław Owczarek, naucz. z Lublina wygłosił wykład na temat: „Polacy na szerokim świecie, a dążenia kolonialne Polski”. Wykładu wysłuchało z zainteresowaniem blisko 300 osób.

Bielsko

KRADZIEŻ SUKNA

(B) Onegdaj w nocy nieznanymi sprawcy włamali się do składu sukna firmy Spiegel i Krysiek w Bielsku (ul. Miarki 15). skąd skradli ok. 90 m sukna, ogólnej wartości 1.800 zł.

Cieszyn

NAJSTARSZY KAPŁAN DIECEZJI ŚLĄSKIEJ.

(C) Najstarszym kapłanem diecezji śląskiej jest emerytowany proboszcz cieszyński, Tajny Szambelan J. Św. dziekan i kanonik honorowy, ks. Jan Sikora w Cieszynie. Urodził się 6 września 1854 r. w Wędrynie, zatem w bieżącym roku ukończy 85 lat życia. Mimo sędziwego wieku ks. Sikora cieszy się dobrym zdrowiem i da Bóg, jeszcze długie lata będzie senjorem duchowieństwa śląskiego. Nadmienić wypada, że w bieżącym roku mija 150 lat od przebudowy kościoła cieszyńskiego pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Parafia w Cieszynie jest bardzo stara, powstała już w XI wieku.

Na wódkę wydajemy coraz więcej, na czytelnictwo coraz mniej

Rok 1938 wykazał w całym szeregu dziedzin pokaźny wzrost spożycia. I tak już w pierwszych 10 miesiącach 1938 r. zakupiliśmy więcej niż w r. 1937: porcelany stołowej o 1.031.000 zł, szkła galanterijnego za 1.173.000 zł, naczyń blaszanych — 345.000 zł, przyrządów elektrycznych domowego użytku — pół mil. zł, aparatów lampowych za 6.759.000 zł. (wzrost stanowi 50 proc.) przy jednoczesnym spadku aparatów detektorowych o 40 proc., a więc przechodzimy na aparaty droższe.

W tym samym okresie wydaliśmy o 9 milionów więcej na opał domowy i około 15 mil. więcej na wyroby bawełniane. **Odżywiamy się lepiej, gdyż zjadaliśmy o 1 kg mięsa więcej na głowę.** Nawet spożycie zapalek wzrosło o jedno pudełko na głowę ludności, czemu znowu dziwić się można, gdy zważymy, że obroty monopolu tytoniowego wzrosły w tym samym czasie o przeszło 14 milionów zł. Wzrosło również zużycie alkoholu: w ciągu 10 miesięcy wypiliśmy więcej wódki za 35 milionów zł, więcej piwa za 200.000 zł, oraz więcej wina.

Możnaby się cieszyć z ogólnego wzrostu spożycia w ubiegłym roku 1938,

zastanowić się jednak wypadła, czy aby kierunek tego wzrostu we wszystkich wypadkach był właściwy. Jeżeli w ciągu 10 tylko miesięcy konsumpcja wódki wzrosła o... 35 milionów złotych, jeżeli z dymem puściliśmy o... 14 milionów więcej — to takie tendencje rozwojowe bur-

dzić muszą bardzo poważne zastrzeżenia, tym więcej, że równocześnie zauważono znaczne zmniejszenie wydatków na czytelnictwo. Masy ludności mniej czytają gazet, prawie wcale nie czytają książek. Na wódkę pieniądze znajdują się zawsze, na gazetę — nie.

Mąż-wariat udusił żonę

Przed izbą karną w Gliwicach rozegrał się ostatnio epilog krwawej tragedii rodzinnej, jaka miała miejsce w rodzinie umysłowo chorego mieszkańca Łaczy (pow. toszeckogliwicki) Pawła Ganz, lat 70. Mianowicie Ganz, który przebywał dłuższy czas w zakładzie dla umysłowo chorych w Toszku, został w lecie ub. roku na skutek starań żony zwolniony z zakładu. Powróciwszy do wioski rodzinnej Ganz nie okazywał początkowo objawów choroby umysłowej. Zdało się, że został wyleczony tym więcej, że podeszły wiek wpłynął raczej uspokajająco na stan umysłowy i psychiczny chorego. Okazało się jednak, że choroba umysłowa Ganz była tylko przytłumiona. Któregoś letniej nocy Ganz zrzwał się z łóżka, zwał z pościeli na podłogę swą żonę i klęcząc jej całym ciężarem na piersiach, począł ją dusić. Kiedy Ganz przekonał się, że żona jego już

nie żyje, ułożył zwłoki na posłaniu, nakrył pierzyną, następnie uklękawszy przy łóżku, odmawiał całą noc modlitwy za duszę nieboszczki.

Zonobójcę aresztowano i postawiono w stan oskarżenia. Na rozprawie lekarze psychiatrzy, występujący w charakterze rzeczoznawców orzekli, że morderca cierpi na nieuleczalną chorobę umysłową i czynu swego dopuścił się pod wpływem nagłego zamroczenia umysłowego. Szereg dramatycznych epizodów z życia Ganz wskazywał na to, że wpadał on często w szat. Raz usiłował powiesić swego 10-letniego syna, innym razem uzbrojony w nóż pobiegł do kościoła, by — jak twierdził — zakłuc „świętego organistę”, to znów wygrażał śmiercią przechodniom itd.

Sąd zarządził osadzenie Ganz w zakładzie dla umysłowo chorych.

Makabryczne wspomnienia górnika

Ożył w kostnicy

„Gwarek”, organ pracowników Rybnickiego Gwarectwa Węglowego w swoim ostatnim numerze zamieszcza ciekawe wspomnienia górnika Teofila Pawlicy z kop. „Charlotte” w Rydułtowach, które w całości podajemy.

„W tych dniach minęło 25 lat od wypadku zbiorowej śmierci 17 górników na kopalni „Ema” w Radlinie (pow. rybnicki). Jedyny bezpośredni świadek, Teofil Pawlica opowiada o tej historii w następujący sposób:

— Byłem wtedy drzewiarzem i pracowałem na poziomie 400 m. W nocy przed świętem Matki Boskiej (8 grudnia) miały być opuszczone szybem ciężkie rozjazdy i szyny. Z polecenia dozorczy Kłusaką ja je miałem przyjmować. W oczekiwaniu na transport poszedłem na dole do swego kolegi Porwoła. maszynisty od pompy odwadniającej. W czasie pogawędki poczułem swąd. O tym spostrzeżeniu zameldowałem niezwłocznie dozorczy Kłusakowi i Dudzie, potem zająłem się swoją robotą.

Tymczasem swąd dawał się nam coraz bardziej we znaki. Zaniepokojeni robotnicy na podszybiu i w pobliżu podszybia zaczęli

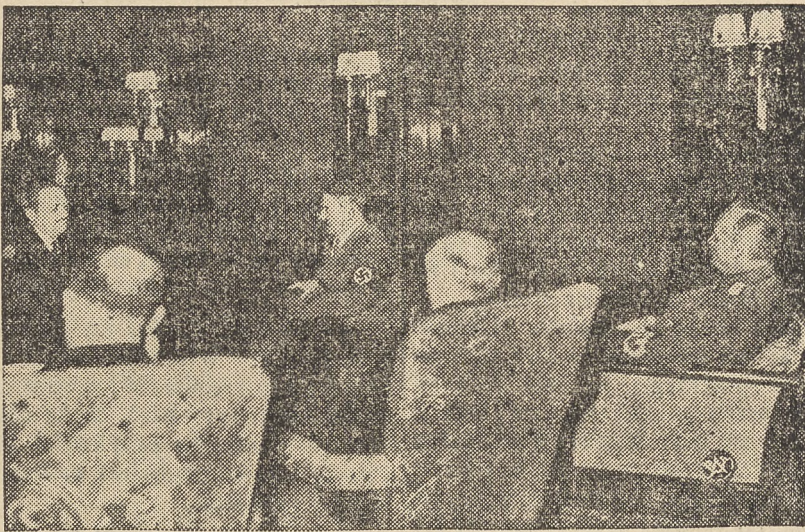
prosić sygnalistę z nadszybia niejakiego Sauera, by ich wyciągnął windą na powierzchnię. Ten przypuszczając, że kryje się tu zwykła chęć wcześniejszego wyjazdu, odmówił.

Gdy dym nie pozwalał już przebywać na podszybiu, osiemnaście ludzi poszło chodnikiem w głąb podziemi. Zaledwie zdolał uciec kilkanaście kroków, zostali zażagłowani. Między nimi znajdowałem się również i ja.

Wszyscy zostali wywiezieni na powierzchnię i umieszczeni w szpitalu... a wreszcie w kostnicy.

W kostnicy ocknąłem się w chwili, gdy dr. Nepili zamierzał przeprowadzić sekcję zwłok.

Przez pewien czas leczyłem się w szpitalu, następnie otrzymałem zajęcie na powierzchni kopalni. Obecnie jestem zatrudniony na kopalni „Charlotte”. W tych dniach wzięłem udział w nabożeństwie żałobnym za spokój dusz tragicznie zmarłych 17 kolegów. Na cmentarzu w Radlinie znajduje się wspólny grób 17 górników. Obecnie w 25 rocznicę ich śmierci Rybnickie Gwarectwo Węglowe ustawiło na ich grobie nowy pomnik.



Na zdjęciu widzimy ministra spraw zagranicznych Węgier Csaky'ego podczas rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Obok po prawej stronie minister Ribbentrop.

Upiekł się na rozpalonej blasze

Zachar Panasiuk ze wsi Rusywał pod Równem napalił silnie w piecu, na którym następnie ułożył się do snu. Ulatniającym się z pieca czadem Panasiuk się zatruł i zesnął się na niżej położoną

blachę kuchenną, rozpaloną do czerwoności. Tutaj dosłownie żywcem się upiekł; ciało denata jest miejscami zupełnie zwęglone.

W Pszczynie mówi się wciąż o przyszłości gospodarczej

(P) Magistrat m. Pszczyny odbył w ub. poniedziałek posiedzenie, na którym zajmował się sprawą przywrócenia miastu dyrekcji kopalń pszczyńskich i wytworzoną sytuacją w związku z negatywnym stanowiskiem zarządu tych przedsiębiorstw. Po zapoznaniu się z opinią i nastrojami ludności oraz działalnością Komitetu Obywatelskiego, magistrat postanowił solidaryzować się z akcją prowadzoną przez ten Komitet z uwagi na to, że starania jego dotyczą podstawowych i najżywniejszych interesów miasta. Niezależnie od tego uchwalono nie zaniechać ze strony miasta niczego, co byłoby możliwe dla poparcia słusznych starań sfer obywatelskich. W dalszym ciągu obrad magistrat uchwalił założyć bibliotekę T. C. L. i przekazać jej wszystkie książki, jakie otrzymał w zamian za monografię miasta.



Przez podkop w murze na wolność

W ub. wtorek rano z więzienia sądu grodzkiego w Mikołowie zbiegli dwaj więźniowie: 27-letni Franciszek Strózik z Krakowa i 38-letni Jan Krawczyk z Głębowa. Obaj wygrzebiali podkop w ścianie celi, przez który wydostali się na wolność. Policja wszczęła za bieżącymi pościg, który dotychczas pozostał bez wyniku.

Z rynku pracy w rybnickim

W ostatnich dniach referat opieki społecznej w Rybniku zapośredniczył do pracy 125 robotników. I tak kopalnia „Szyb Jankowice” przyjęła 45 robotników, huta „Silesia” 30 robotników i fabryka skór w Rybniku 50 robotników.

Niemcy i Anglia na czele kontrahentów zagranicznych Polski

Bilans handlu zagranicznego Polski za rok 1938 zamknął się saldem ujemnym w wysokości 115 milionów złotych. W porównaniu do roku poprzedniego saldo ujemne bilansu wykazało wzrost o 57 mil. zł, czyli o 60 proc.

Wzrost ten tłumaczy się głównie likwidacją zamrożonych należności w Niemczech, jak również zwiększeniem przywozu surowców z krajów zamorskich w związku z ruchem inwestycyjnym w Polsce oraz z ogólną poprawą koniunktury.

Obrót handlowy z krajami europejskimi w roku ubiegłym zaznaczył się zwiększeniem zarówno przywozu jak i wywozu, wykazując korzystne saldo dla Polski, natomiast **cyfra ujemnego salda bilansu handlowego przypada na obroty z krajami pozaeuropejskimi.**

Z ujęcia procentowego wynika, iż kraje europejskie dostarczyły blisko dwie trzecie towarów zagranicznych, przywożonych przez Polskę, odebrały zaś ponad 80 proc. wartości całego wywozu polskiego.

Na kraje pozaeuropejskie przypada udział w przywozie, wynoszący około 35 proc. wartości całego przywozu polskiego i 16 proc. wartości wywozu.

Jeżeli chodzi o kraje europejskie, to **dotądni bilans handlowy posiada Polska przede wszystkim z Anglią, Norwegią, Szwecją, Finlandią, Holandią i Irlandią.** Ujemny bilans natomiast wykazują obroty z Niemcami, Czechosłowacją, Belgią i Rosją Sowiecką.

Z krajów pozaeuropejskich dodatnie saldo wykazuje jedynie obrót z Japonią, Mandżurią, Palestyną, Meksykiem i Syrią. Lekka nadwyżkę wywozu polskiego nad przywozem wykazują obroty z Francją.

W handlu zagranicznym Polski **główną pozycję zajmują Niemcy i Anglia.**

137 kapłanów katolickich w Sowietach

Podług informacji, otrzymanych przez Stolicę Apostolską a ogłoszonych przez radio watykańskie, w Rosji sowieckiej przebywa obecnie 137 kapłanów katolickich. Z wyjątkiem dwóch kapłanów cudzoziemców, z których jeden zajmuje się duszpasterstwem w Moskwie a drugi w Leningradzie, wszyscy ci kapłani znajdują się bądź w więzieniach bolszewickich, bądź też w obozach pracy przymusowej.



Tegoroczną nagrodę literacką P. A. L. dla Młodych w wysokości zł 2.000,— przyznano Jerzemu Andrzejewskiemu, którego widzimy na zdjęciu.

Wieczór śląskiej pieśni ludowej w Katowicach

Nielada okazja spędzenia miłego i kulturalnego wieczoru nadarza się dla publiczności śląskiej w piątek 20 stycznia o godz. 19-tej.

Staraniem Instytutu Śląskiego odbędzie się w sali odczytowej Domu Towarzystw Naukowych przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego 42 „Wieczór śląskiej pieśni ludowej” z odczytem prof. dr J. Reissa. Ciekawe wywody prelegenta ilustrować będzie mały zespół wokalny Śląskiego Instytutu Muzycznego pod dyrekcją dyrektora St. Stoińskiego.

Podkreślić należy, że wstęp na wieczór pieśni jest bezpłatny.

Oszust w roli sędziego i księdza

Sąd okręgowy w Chorzowie skazał Pawła Grunda za oszustwo na 5 miesięcy więzienia. Zasadzony usiłował w oszukańczy sposób wyłudzić od urzędnika Nowaka z Chorzowa większą gotówkę. Swego czasu oszust skazany został na karę więzienia za to, że podszywał się pod księdza i sędziego.

Okradli Żyda

W dniu wczorajszym, przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadali: Emil Wardas, Ewald Hajduga oraz Józef Rurański. Oskarżeni w dniu 3 grudnia ub. r. włamali się do mieszkania krawca Izaaka Abenda w Chorzowie i zrabowali gotówkę. W wyniku rozprawy Wardas i Hajduga zostali skazani na 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, zaś Rurański na 6 miesięcy więzienia z utratą praw na 2 lata.

Ofiary sądu ludzkiego

Opowiadanie z rzeczywistości

2) (Ciąg dalszy).

Kiedy się ludzie zbiegli na miejsce pożaru, jeszcze domownicy spali. Wybito okna, kilku wpadło na ratunek, powynoszono, raczej powyrzucano sennych domowników.

Ogień przybrał straszne rozmiary. Zabudowania były w letnim upale wyschłe i płonęły jak siarka. Stodoła przedstawiała tylko słup żarzącego się węgla, obory płomienie tak szybko objęły, że było się udusiło, zanim rykiem zdołało niebezpieczeństwo ogłosić.

Marcin stał przed palącym się domem niemy, nieruchomy, ze załamany mi rękoma. Wyrzucano, co się dało ratować, nawet wyniesiono kufer, gdzie Marcin miał całą swą gotowiznę.

Lecz i to nie zdołało wlać w niego życia.

Nagle rozkrzyżował ręce.

— Jezus, Maryja! — wykrzyknął przeraźliwie — gdzie mój ojciec?

I przytomni z przerażeniem spojrzeli na szczyt domu, gdzie mieszkał starzec. Lecz jakże ratować? Płomienie schody już zajęły, już wtedy żadną miarą wejść nie było można.

— Drabinę do okna! — zakrzyknął ktoś.

Ale skąd drabiny? Już one dawno spalone na węgiel.

W tym też nadjechała sikawa i skierowała strumień wody na ów właśnie szczyt.

Niestety! zapóźno. Zasycało, zawarczało, czarny dym kłębem buchnął do góry, ale zarazem w tej chwili cały szczyt się zawalił, wyrzucając snopy iskiei, płomienia i czarnego dymu w górę.

Struchleli wszyscy, tylko długi, długi okrzyk „och!” wyrwał się z piersi przytomnych.

Starzec się spalił...

Marcin jak szalony, poskoczył ku płomieniom. Zatrzymano go, gdyż byłby bezwątpienia skoczył w ogień. Umysł jego dla wielkiej bólesci był na pół obłąkanym i biedny Marcin nie mógł sam sobie zdać rachunku z tego wszystkiego, co się wkoło niego działo.

Nagle rozległ się znowu straszliwy okrzyk, bo zapadający się drugi szczyt wyrzucił w górę kilka snopów iskiei, które pchnięte wiatrem, posypały się na inne budynki gospodarcze sąsiadów, i w momencie kilka nowych słupów ognia ukazało się na dachach, niby piekielne języki.

Zgrozą przejęci gospodarze pobiegli na ratunek, ale było za późno, bo wicher, który się zerwał, rozdmuchiwał płomienie, które coraz dalej szerzyły pożar. W kilku minutach cała wieś stała w płomieniach. Wyjątek stanowiły kościół z plebanią i szkoła, które stały na uboczu wsi i były murowane.

Mieszkańcy wioski potracili głowy. Krzyk, wrzask, ryk bydła, do tego łomot walących się budynków, syk płomieni zlewanych wodą, — wszystko to było obrazem tak straszliwym, jakiego trudno sobie nawet stworzyć w fantazji.

Na szczęście jechała straż ogniowa wraz z żandarmami i policjantami z pobliskiego miasta, i ci zdołali jakoś taki przynajmniej ład zaprowadzić.

O ratowaniu ani mowy być nie mogło, co więcej, jeszcze dwie osoby zginęły w płomieniach. Więc pożar pochłoniął nie tylko cały dobytek mieszkańców żywy i martwy, ale jeszcze troje ludzi śmierać w nim znalazło.

W godzinę po spoztrzeżeniu pierwszym ognia cała wioska przedstawiała tylko olbrzymią masę żarzącego się węgla, dymiących zgłiszczy, a powietrze napełnione gryzącym dymem i zapachem

piekących się trupów ludzkich i zwierzęcych.

Okropnie, okropnie to było. Lud jęczał i płakał. Tu rodzice zwolowali rozpierchłe dzieci, tam znowu dzieci szukały rodziców. Wielu było całkiem bez odzieży, a wszyscy bez pożywienia i przytułku na jutro.

Komendant straży ogniowej wraz z policją zgromadzili się obok zgłiszczy, gdzie dawniej stał dom Marcina.

— Dziwi mnie, — rzekł komendant — dlaczego sąsiednie zabudowanie się nie zajęło.

Tu wskazał na gospodarstwo Wojciecha, które jedynie z całej wsi stało nietknięte.

Jeden z policji pokręcił głową.

— I mnie to dziwi, — rzekł, — bo chociaż wiatr wprost na ten dom nie wieje, to jednakże już od samego żaru zapalić się powinien... Do kogo należy to gospodarstwo? — zapytał zwracając się do zgromadzonych wieśniaków.

— A, to jest gospodarstwo Wojciecha Brzozy.

— Gdzież jest Brzoza?

— Nie ma go tu, — odpowiedziano po chwili.

— Nie ma? — odezwał się komendant, — dziwno, bardzo dziwno; to dowodzi nieczułości.

Na wzmiankę o Wojciechu przypadł Marcin.

— Wojciech?... Brzoza?... — zakrzyknął wściekle, — nie ma go tu, bo to on podpalił! On się wczoraj odgrażał, że mnie dziś zuboży!

— On podpalił! — wrzasło kilka głosów.

Byli to ci, którzy wczorajszą rozmowę Marcina słyszeli. I wnet rozległo się:

— On podpalił!

— Wojciech podpalacz!

— Pójdźmy do niego.

Tłum rzucił się naprzód.

— Stoć! — wrzasnął komendant, — a wy Puchała powiedzcie, co i jak się stało.

Marcin opowiedział o wczorajszym zajściu, o gniewie i jego początku, i w końcu o wygranym przez siebie procesie.

Urzednicy pokiwali głowami, a wtedy sami na czele tłumu ruszyli ku domostwu Wojciecha.

III.

Po wczorajszym zetknięciu się z Marcinem, wrócił Wojciech wzburzony do domu. Nie dziw; dość sam był w kłopotcie, a tu jego sąsiad drwi sobie jeszcze z niego. Zamyślony usiadł w kącie izby. Dziecko jedno leżało chore i co chwilę odzywało się kwileniem. Żona ledwie się powłóczyła, gdyż z dnia na dzień spodziewała się do domu kolebki.

Wojciech nic o zajściu z Marcinem nie mówił; gdyż to na nic by się zdało, chyba żeby żonie sprawiło zmartwienie.

Marysia jednak zauważyła niezwykłe jego rozdrażnienie i rada by wiedzieć przyczynę. Lecz Wojciech zbyle ją dość opryskliwie, a wiedząc, że to żonie wielką sprawiło nieprzyjemność i nie chcąc się narażać na dalsze nagabywania, narciśną czapkę na uszy i wyszedł.

Godziny upływały jedne za drugą, a Wojciech nie wracał. Północ — Wojciecha nie ma. Żona w największej obawie o męża, nie wiedziała co począć. Usiadła obok chorego dziecka i zaczęła się w jego twarzyczkę wpatrywać. Dojrzała w niej jakiś dziwny, nadzwyczajny wyraz, którego dotąd nie zauważyła. Bierze dziecko na rękę. Dziecko otworzyło oczy i zwróciło je na matkę.

— Cóż ci to, moje dziecko? — zapytała strwożona, dojrawszy, że ma oczy mgłą zasłane. Pytanie stawiała, sama nie

wiedząc czemu, dziecko bowiem przecież ledwie rok liczące nie umiałoby na to odpowiedzieć.

Zerwała się przerażona, jakieś dziwne, dziwne uczucie przejęło jej serce i zamroziło krew... poznała, dziecko kona!... Spodziewać się tego mogła już dawno, gdyż dziecko cierpiące na suchoty mogło lada godziny rozstać się z tym światem, lecz w tej chwili, o północy, a ona sama... sama jedna w domu... i jeszcze w tym stanie!...

— O Boże! — zawołała, padając na kolana — zachowaj mi jeszcze dziecię, nie opuszczaj mnie w tej chwili!...

Dziecko otworzyło oczy. Przerwała sobie w modlitwie, aby na nie spojrzeć, ale dziecko już oczu na nią nie zwróciło. Och, te oczy!... blask lampki odbijał się w nich i tworzył dwie gwiazdki... już nie mrugnęły...

Matka z krzykiem ujęła dziecko za rękę... dziecko nie drgnęło... ale jeszcze żyje, jeszcze oddech, chociaż bardzo słaby, ale zawsze jest oddechem, znakiem życia.

Nie ludziła się jednakże Marysia, bo to życia już nie było życiem, lecz ostatniem dogorywaniem światełka, końcem życia. Wiedziała, że jej dziecko już umarło i tylko ostatnie tchnienie jeszcze nie nastąpiło.

Mimowolnie zakrzyknęła i rzuciła się na konającą drogą sobie istotę, a lzy bólesci puściły jej się z oczu.

W tem w sieni szmer, drzwi się otwierają i wchodzi Wojciech. Żona się podniosła z trudnością.

Wojciech zbliadł, stanął jak wryty.

— Co się stało? — wyjęknął.

— Patrz! — odpowiedziała żona grobowym głosem i wskazała na łóżeczko.

Wojciech doskoczył, spojrzął... dziecko już nie żyło!...

Stanął obok łóżeczka, schwycił się oburącz za głowę i tak czas niejaki stał z wlepionymi oczyma w małego trupa. Nie wiedział, co się koło niego działo, zapomniał o świecie.

Nagle ze zmartwiałości zbudził go przeraźliwy okrzyk i stuk, jakby coś ciężkiego na ziemię upadło. Obrócił się... coś za widok!... żona jego leżała omdlała na ziemi, a okno oświetlone luną pożaru!...

Okropna to była chwila!... Cóż miał począć gdzie pożar, czy u niego? czy żonę i ciało dziecięcia unieść na podwórze, czy ratować zabudowania? Jeszcze miał tyle przytomności, że doskoczył do okna, spojrzął — nie, to nie u niego pożar, tylko u sąsiada!... Porwał więc żonę, zamiósł na łóżo, a potem zajął się curcieniem.

Przyszła do siebie, ale z jej oczuciem obudziło się inne życie, i w krótkim czasie przyszło na świat maleńkie dziecko.

Wojciech prawie bezprzytomny opatrzył matkę i nowonarodzone dziecko, włożył je w łóżeczko, z którego wyjął ciało zmarłego.

Nieżywe, umarłe, musiało ustąpić żywemu, nowonarodzonemu.

Usiadł potem przy łóżku Marysi, zbierając myśli, co mu teraz czynić wypada, gdy nagle posłyszał hałas i wrzask przed domem, a niebawem weszli komendant i żandarmi, a za nimi tłum ludzi. Wojciech obłąkanym wzrokiem spojrzął na przybyłych, nie wiedząc, co to znaczy, ani nie domyślając się, co ich tu przywiodło.

Nagle z tłumu wypadł Marcin i przyskakując do Wojciecha krzyknął:

— Ty podpalacz! ty morderco mego ojca!... rozedrę cię na kawałki!

((Ciąg dalszy nastąpi))

Kacik dla dzieci

Przyjaciółki

Na podwórzu szkolnym odezwał się dzwonek, a po chwili już gromada dziewczynek wybiegła ze szkoły, napelniając podwórze krzykiem i śmiechem.

— Krysiu, Krysiu! — wołała Stasia Wiśniewska, zwracając się do jednej z koleżanek — patrz jaki śliczny śnieg, będziemy się rzucały śnieżkami, dobrze?

Stasia się pochyliła, aby zebrać w drobne rączki jak najwięcej śniegu, a w tem pac, poczuła śnieżkę na plecach, rzuconą przez Krysię.

— Zaraz ci oddam! — zawołała, śmiejąc się, dziewczynka i podniosła głowę, tułac w swych rękach kilka śnieżek, lecz poczuła w tej chwili, jak ją z całej siły zimna i twarda gruda śniegu uderzyła w oko i za chwilę biedna Stasia upadła na ziemię.

Krysia stała jakby oniemiała. Chciała rzucić jeszcze raz śniegiem w swą przyjaciółkę i naraz spostrzegła, jak ona pada na ziemię. Porzuciwszy zabawę, w jednej chwili znalazła się przy biednej Stasi, którą już ze wszystkich stron otoczyły koleżanki i pocieszały, jak mogły. Wystraszona Krysia nie wiedziała, co ze sobą zrobić, tak jej żal było biednej Stasi i równocześnie wstyd, że swoją niezręcznością spowodowała skaleczenie swej przyjaciółki. Stasia leżała na ziemi z zamkniętymi oczami, tylko policzek, bardzo zaczerwieniony i zdraśnięty, wskazywał, że pocisk był trafny i bardzo bolesny. Starsze dziewczynki zaczęły nacierać śniegiem bolącą twarz Stasi, a Krysia z płaczem, przerażona wołała:

Wybacz mi, wybacz, Stasiu kochana, ja przecież nie ze złej woli nabawiłam cię bólu. O, jak ci wynagrodzę, Stasieczko moja, krzywdę, jaką ci wyrządziłam.

Po chwili na podwórze weszła nauczycielka, a widząc zgromadzone dziewczynki, podeszła do nich i przyglądała się leżącej Stasi.

— Cóż jej się stało?

— Upadła i skaleczyła się! — zawołały dziewczynki, spojrzawszy na siebie znacząco.

Nauczycielka zajęła się biedną Stasią i przy pomocy dziewczynek zaniósła ją do pokoju swego i ułożyła na kanapie; opatrzyła jej krwawiący i opuchnięty policzek.

Po długiej chwili dopiero Stasia otworzyła oczy i spojrziała na otaczające ją koleżanki. Nieśmiało z grona dziewczynek wysunęła się Krysia i, całując serdecznie swą przyjaciółkę, cichutko szepnęła:

— Wybacz mi Stasiu, że wyrządziłam ci krzywdę. Wierz mi jednak, że nie umyślnie to zrobiła. Wina to mego roztrzęsania, ale przyrzekam, że nigdy już nie wyrządę nikomu przykrości, tak mi bardzo żal, że wyrządziłam ci krzywdę swoją lekkomyślnością.

Przyjaciółki uściślały się serdecznie, a nauczycielka spojrziała pytająco na dziewczynki? Zrozumiały one wzrok nauczycielki i pokornie spuściły oczy.

— Przepraszamy panią, że skłamałyśmy, mówiąc, że Stasia przez upadek skaleczyła się w policzek, ale żal nam było Krysi, która tak bardzo żałowała swego uczynku.

Nauczycielka nie gniewała się tym razem na swe uczennice, że skłamały, ale prosiła je, aby w przyszłości nigdy, nawet z dobrego serca, a nawet w żartach nie miały się z prawdą.

Katastrofalna powódź w Argentynie

BUENOS AIRES. Po tropikalnych upałach w Argentynie, nawiedziły miasto Cordoba ulewne deszcze, połączone z oberwaniem chmury.

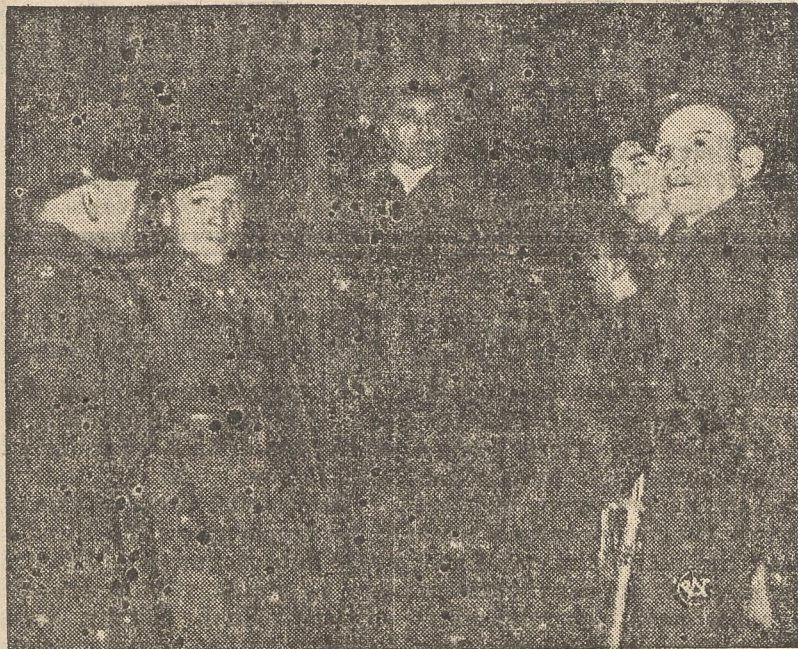
Gwałtowna powódź spowodowała zawałenie się przeszło 100 domów. Mieszkańcy musieli niejednokrotnie ratować się ucieczką na dachy domów. Katastrofa pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych.

Wszystkie połączenia komunikacyjne zostały przerwane, a także życie handlowe zamarło. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast z pomocą formacje wojskowe.

POCIAG ZATONAŁ

BUENOS AIRES. Nad prowincją Cordoba przeszła wczoraj huraganowa burza, połączona ze strasliwym oberwaniem chmury. Potoki wody zalały szosy i linie kolejowe, przerywając cał-

kowie komunikację. Wezbrana rzeka Colorado pod Santiago Estero wylała, niszcząc tor kolejowy. Pociąg towarowy, zdążający do Santiago Estero, uległ w tym miejscu katastrofie. Maszynista i 12 kolejarzy utonęło.



Na zdjęciu: komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Józef Tunguz-Zawiślak na chwilę przed odjazdem z Warszawy do Francji i Belgii, gdzie udaje się celem zapoznania się ze stanem prac tamtejszej organizacji „Strzelca”, działającej wśród wychodźstwa polskiego.

Tajemniczy kufer

Wyjątkowy pech prześladował amerykańskiego profesora uniwersytetu w Harvard, Wilkinsa, który przybył do Londynu, z wizytą do swych krewnych. Roztargniony, jak każdy profesor, — Wilkins powrócił pewnego dnia z przechadzki po Londynie z obcym kuferkiem, który nosił inicjały G. M. Kufer ten zawierał kasetkę ze spinkami perłowymi, złotą papierośnicę oraz portfel, w którym było 500 funtów. Mimo najlepszych chęci i długich namysłów prof. Wilkins ani rusz nie mógł sobie przypomnieć w jaki sposób dostał się ten kufer w jego posiadanie. Wszystkie ogłoszenia, zamieszczone przez zrozpaczonego profesora w prasie, pozostały bez odpowiedzi. Profesor przekazał swą „zdobycz” policji do przechowania.

Dopiero po roku odkryte przypadkowo właściciela kuferek, bogatego Amerykanina, który przejazdem bawił w Londynie. Amerykanin ten uważał oczywiście prof. Wilkinsa za złodzieja, którego sumienie ruszyło i nie można mu było w żaden sposób wytłumaczyć, że tak nie jest.

W jaki sposób prof. Wilkins wszedł w posiadanie wspomnianego kuferek pozostaje po dziś dzień tajemnicą.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok przeciwko komunistom bielskim

W dniu wczorajszym, przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog słynnej afery komunistycznej, która swego czasu głośno była w Bielsku i okolicy.

W ub. roku policja bielska po długich i żmudnych dochodzeniach zlikwidowała jacejkę komunistyczną. Aresztowano mieszkańców Bielska: Władysława Drabikę, Le-wigo Liwschesa, Józefa Magę i Stanisława Tiołkę. Wszyscy uprawiali działalność komunistyczną na terenie Bielska, Białej i okolicznych gmin. Robota komunistyczna wymienionych polegała na tworzeniu tajnych jacejek komunistycznych, organizowaniu

tajnych zebrań, na których wygłaszano antypaństwowe przemówienia, wciąganiu w szeregi młodzieży i dążeniu do opanowania w Bielsku robotniczych związków zawodowych.

W październiku ub. roku stanęli aresztowani komuniści przed sądem okręgowym w Cieszynie, który skazał Magę na 2 lata więzienia, Drabikę i Tiołkę na 13 miesięcy więzienia i Liwschesa na 15 miesięcy więzienia. Od tego wyroku zasądzeni wnieśli apelację.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził wszystkie wyroki pierwszej instancji.

43 osoby zamarzyły na śmierć

Niezwykle silne mrozy, panujące na północy St. Zjednoczonych, spowodowały śmierć 43 osób. Na granicy pomiędzy Kanadą i Ameryką Północną spadły wielkie śniegi, które spowodowały przerwę w komunikacji zarówno kolejowej, jak i autobusowej.

Dezorganizacja poczty sowieckiej

Poczta sowiecka zawałona została ostatnio milionami nowych „książek pracy”, rozsyłanych do wszystkich ośrodków przemysłowych.

Normalne funkcjonowanie poczty zostało poważnie zakłócone. W Kijowie wszystkie pilne listy miejscowe są doręczane dopiero na trzeci dzień po wysłaniu. Z korespondencją prowincjonalną jest jeszcze gorzej.

Budżet dodatkowy Bielska

Dnia 16 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej w Bielsku, na którym uchwalono dodatkowy budżet zwyczajny na rok 1938-39, który w dochodach wynosi 2.981.785.— zł, w wydatkach 2.979.391.— zł. Ogółem podwyższono wydatki o 208.703 zł a dochody o 209.470 zł. Nadwyżka wynosi 2.394.— zł. Ponadto uchwalono zakupienie materiału elektrycznego za kwotę zł 53.421.60.

Gdy oszust wyrabia rentę

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Mieszkaniec Miechowic, 36-letni Alfred Panhirsch, znany kryminalista, odpowiadał ostatnio przed tutejszym sądem ławniczym w Bytomiu za oszustwo, dokonane na szkodę 78-letniej staruszki. Panhirsch zjawił się w lutym ub. roku w mieszkaniu p. wnej staruszki, ofiarując jej swą pomoc w wyrobieniu renty. Ucieszona staruszka na żądanie oszusta wręczyła mu książeczkę oszczędnościową na sumę 300 RM., Mając książeczkę oszczędnościową w kieszeni oszust podjął całą kwotę 300 RM. i po sfalszowaniu odpowiedniej rubryki, zwrócił staruszce książeczkę z powrotem. Oszust wo wyszło na jaw dopiero po kilku miesiącach.

Niepoprawny przestępca skazany został na 2 lata więzienia, a żona jego za paserstwo na 2 miesiące więzienia.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, MA KONTO P. K. O. NR 370.000

Humor

DOKUCZLIWA MUCHA.

Pan Teofil jest krótkowzroczny. Onegdaj przychodzi do biura z obandażowaną ręką.

— Co ci się stało? — pytają koledzy.

— Wyobraźcie sobie, że to przez muchę. Jeśli jaka mucha uchowa się na zimę, to bywa taka dokuczliwa, że rady sobie dać nie można. Onegdaj, gdy chciałem się zdrzemnąć po południu, znalazła się taka właśnie u-parta mucha, która nie dała mi ani gusz zasnąć...

— No i co?

— Postanowiłem ją zabić i spostrzegłszy ją na ścianie uderzyłem z całej siły ręką...

— I co? Wywichnąłeś sobie pewnie palec?

— Nie. Okazało się, że to nie była mucha. To był gwóźdź.

INTERESY.

Plumpelk po powrocie z miasta zwraca się do woźnego w biurze:

— Janie, czy ktoś dzwonił podczas mojej nieobecności?

— Tak, proszę pana dyrektora...

Dzwonił poseł amerykański...

— Kto?... Poseł amerykański?... Czego chciał?

— Nic. To była omyłka telefoniczna.

PUNKTUALNY.

Gospodarz: — Zwracam panu uwagę, że u mnie trzeba punktualnie płacić komorne Pańskiego poprzednika musieliśmy wyrzucić z mieszkania, bo mi przez dwa kwartały nie płacił.

Lokator: — Na takich warunkach zrzadam się z przyjemnością.

WYGRANA.

Synek po powrocie ze szkoły: — Tato, ciesz się, masz szczęście. Obiecałeś mi, że podarujesz mi swoje wieczne pióro, jeżeli otrzymam dobre świadectwo, a teraz możesz je nadal zatrzymać przy sobie!

— 80 —

przyszła im ślówka, bo pospływali nieznacznie i spoglądali rychło się zacznie nowa kolejka.

Podpisz się sobie dobrze, każdy opowiada, co kiedykolwiek słyszał o diabłach.

Kumoszki wdychały, a od czasu do czasu oglądały się, czy diabeł gdzie z za pieca rogów nie wystawia, ale że były bardzo rade ciekawość swoją zaspokoić, więc słuchały, a nasłuchiwać się nie mogły.

Pogadanka i poczęstunek przeciągnął się do późnej nocy i było już jakoś koło północy, kiedy jeden i drugi, pomacawszy po kalecie i poczuwszy, że nie ma już za co częstować, namyślił się ruszyć ku domowi.

Bartłomiej co do wszystkiego pierwszy, chciał udać zuchę i zerwał się żwawo z ławy, ale nogi jakoś nie dopisały i zatoczył się na izbę. Poprawił się jednak co prędzej, i ażeby nabyć równowagi, nachylił się dobrze na drugą stronę. Teraz jednak jeszcze gorzej mu się powiodło, bo chrymnął jak długi pod ławę, głową tylko uderzył o stół i nabił sobie porządnego guza.

Wszyscy pospieszili mu na ratunek, ale każdemu się jakoś nogi plątały i każdy musiał szukać pomocy w stole lub ławie. Dobrze się więc namordowali, zanim Bartłomieja i to przy pomocy zawsze usłużnego arendarza, podźwignęli, wyprowadzili i na wóz wsadzili.

Wojciech zaczął się także drapać na swój wózek. Wstawił jedną nogę, podniósł drugą i już chciał usiąść na siedzeniu, gdy mu nagle głowa zaciężała i runął na wóz, na dół głową. Nogi tylko zadarł do góry jak widły. Położe-

— 77 —

Taki koniec wziął ten, który nie hamując budzącej się w nim namiętności oddał się o-brzydtemu pijaństwu. Ciało jego tu na ziemi złożono w kącie cmentarza na nieświęconem miejscu, ale jakiego przyjęcia doznała dusza jego na drugim świecie? Biada tej duszy, która w takim stanie rozdzieliła się z ciałem! Zależy, byłoby lepiej, gdyby się ten człowiek nie był wcale narodził.

Droga do grzechu jest bardzo ślizką. Jeden krok naprzód a już szatan ma człowieka w swych pazurach. Z każdym krokiem w przepaść grzechową powrót staje się trudniejszym, aż w końcu, kiedy człowiek grzeszny całkiem łaskę boską utracił, już nawet niemożliwym.

Przygoda Kaspra

Było to pod jesień. Słońce zniżyło się ku zachodowi i wkrótce miało zniknąć za górami. Od wschodu pociągł chłodny wietrzyk, szeleścił opadniętymi z drzew liśćmi i szumił gó-lymi już prawie konarami.

Na pagórku przy gościńcu wznosiła się duża, stara karczma. Przed jej drzwiami stało kilka wozów, którymi powracali z jarmarku gospodarze wsi Pohorza i wstąpili zagrzać się trochę do karczmy.

W izbie karczmejnej była ciżba i gwar jakby podczas wesela, bo to pod jesień, jaki taki sprzedawał trochę zboża lub ziemniak, ma więc czym uraczyć siebie i kumotów, a przy kiel-

Rozwój współpracy włosko-jugosłowiańskiej

RZYM. Omawiając wizytę min. Ciano w Jugosławii, Gayda, pisze na łamach „Giornale d'Italia”, że po wizycie tej należy spodziewać się przede wszystkim rozwoju politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy włosko-jugosłowiańskiej, której podstawą jest układ z marca 1937 r. Działalność tego układu ujawniła się szczególnie wyraźnie w okresie kryzysu czesko-słowackiego, gdy Jugosławia nie uległa presji Francji i odmówiła zarządzeń mobilizacyjnych w obronie Pragi. Ponadto Jugosławia doprowadziła do znacznego polepszenia stosunków z Węgrami. Wobec załatwienia wszystkich bezpośrednich zagadnień politycznych pomiędzy Rzymem a Białogrodem, przewidywać należy obecnie nasilenie rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Wskutek sankcji eksport Jugosławii do Włoch spadł z 181 milionów lirów w r. 1935 do 69 milionów w roku 1936. Po okresie sankcyjnym eksport ten podniósł się w r. 1937 do 253 milionów. Jednakże w pierwszych 11 miesiącach 1938 r. wynosił tylko 136 milionów lirów. Natomiast eksport włoski do Jugosławii wynosił w 1935 r. 100 milionów, w r. 1936 — 45 milionów, a w 1937 192 milionów, a w ciągu 11 miesięcy 1938 r. 196 milionów. Cyfry te dowodzą, że oba gospodarstwa narodowe Włoch i Jugosławii mają charakter uzupełniający i że współpraca handlowa ma duże szanse rozwoju. Ponadto Jugosławia, która buduje dziś drogi, bity, koleje, szpitale i przeprowadza meliorację celem uwolnienia się od kontroli kapitałów zagranicznych, liczyć może na wspólną pracę techników i inżynierów włoskich.

W dziedzinie spraw kulturalnych daje się

zauważyć w Jugosławii penetracja niemiecka i francuska. Toteż należałoby sobie żyć, aby w Jugosławii rozpowszechniano również kulturę włoską, aby propagowano książki, gazety i dzieła sztuki oraz zakładać włoskie instytuty kulturalne.

Znów dwa wyroki śmierci w Niemczech

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi urzędowo, że onegdaj w Berlinie zostali ścięci dwaj szpiedzy niemieccy, a to Heinz Koschan, urodzony 6 maja 1916 w Peitz i Gerhard Kersand, urodzony w Gdańsku dnia 19 stycznia 1913.

Dwa jubileusze nocnych lotów

W roku bieżącym upływa dziesięć lat od chwili powstania nocnej obsługi pocztowo-lotniczej w Szwecji, która wraz z Niemcami zorganizowała pierwszą w Europie lotniczą służbę pocztową w nocy. W r. 1928 szwedzki urząd pocztowy wraz ze szwedzkimi liniami lotniczymi Aero-transport uruchomił lotniczy przewóz poczty w nocy i w ciągu tego roku odbył się szereg pomyslnych lotów na trasie Stockholm — Londyn. Od r. 1928 nocna służba lotniczo-pocztowa obejmuje coraz większą liczbę miast i w chwili obecnej poczta ze wszystkich większych miast Skandynawii przewożona jest głównie drogą lotniczą.

W ciągu pierwszego roku istnienia nocne samoloty pocztowe pokryły przestrzeń obejmującą 7.456 km. i przewiozły 535 kg. poczty zawierającej 42.800 listów. W r. 1938 samoloty przebyły 500.000 km. przewożąc 474.500 kg. poczty i ponad 38 miln. listów.

Wspomnieć również należy, że w roku bieżącym upływa 25 lat od daty pierwszego lotu nocnego w Szwecji. Wieczorem 11 marca 1914 r. szwedzki pilot Enoch Thulin, wystartował z Landskrony na swej maszynie „Nordstjärnan” do Danii, po czym zawrócił i wylądował po 58 minutach w Landskronie. Był to wówczas wyczyn lotniczy, wymagający wyjątkowej odwagi, zręczności i znajomości terenu, w r. 1914 bowiem nieznane były zupełnie przyrządy ułatwiające orientację lotu w ciemności i Thulin odbył swój przelot „na ślepo”.

Groźny pożar w teatrze w Sosnowcu

Sosnowiec, 18 stycznia.

W nocy z wtorku na środę w Teatrze Miejskim w Sosnowcu wybuchł groźny pożar, po zakończeniu przedstawienia i dzięki temu tylko obeszło się bez ofiar w ludziach. Ogień powstał na scenie prawdopodobnie od niedopałka papierosa lub też od żelaznego piecyka, co zresztą ustali wszczęte dochodzenie policyjne. Spaliły się kompletne urządzenia sceny, jak kurtyna, kotary, pianino, wszystkie lampy i reflektory oraz inne instalacje elektryczne. Ogień ugasiła miejska straż pożarna. Straty są znaczne, ale wobec tego, że urządzenie teatru jest ubezpieczone należy przypuszczać, iż w krótkim czasie zostanie odbudowane. Mający się odbyć występ Wyrwiczka został wskutek tego odwołany.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana z 5.000 padła na 47740

Zł. 50.000 na nr. 110183

Zł. 15.000 na nr. 100937 143673

Zł. 10.000 na nr. 16992 55457 128428

Zł. 5.000 na nr. 40090

Zł. 2.000 na nr. 3631 4130 11012 13024 13161

15501 21186 30914 37247 39045 39080 42677 52986

68051 90908 105677 110425 111015 112364 116594

120168 155277

Zł. 1.000 na nr. 17157 20267 26716 35042

37272 38359 41090 44289 49063 49241 50392 50948

66787 71034 79367 81381 84390 93785 95060 99147

101075 104115 114085 116118 121382 124098 125185

125835 126740 128016 130588 133882 135800 141182

142024 155172

Stata dzienna wygrana z 5.000 padła na nr. 19170

Zł. 25.000 na nr. 139981

Zł. 10.000 na nr. 38270 77301 99638

Zł. 5.000 na nr. 44809 60645 78153 88455

115940

Zł. 2.000 na nr. 4280 7621 38870 41203 52369

61826 82000 98286 109181 111514 125330 139650

157851 158638

Zł. 1.000 na nr. 1416 4709 14296 21406 23385

27034 29016 32222 32654 33111 34667 40322 45812

46124 46858 47440 51868 98037 66315 75493 81104

83796 105901 106618 107138 108089 109221 109291

116838 117999 123588 128306 129967 131977 133048

134726 137447 138502 143387 148890 153052 154033

159132

Stata dzienna wygrana z 5.000 padła na nr. 114873

Zł. 25.000 na nr. 29781 41125

Zł. 10.000 na nr. 7668

Zł. 5.000 na nr. 24581 33460 37236 81223

Zł. 2.000 na nr. 7146 24919 25100 35186

60792 84366 89288 90219 105918 111981 131814

148151 155514

Zł. 1.000 na nr. 2781 20442 23333 23517

23650 23719 44597 47913 48212 53854 55421 63824

64090 70284 77308 81399 85872 87808 89183 92521

106764 108800 118624 120755 124190 124985 125719

126814 136994 140494 155510

Stata dzienna wygrana z 20.000 padła na nr. 31645

Zł. 75.000 na nr. 155227

Zł. 25.000 na nr. 24425 118441

Zł. 10.000 na nr. 42858 7962 109464

Zł. 5.000 na nr. 500

Zł. 2.000 na nr. 6341 11956 14756 18.200

19892 39978 46715 47601 61014 74457 90452 98268

99644 110039 116878 123088 138985 148214 149751

160948

Zł. 1.000 na nr. 1921 7461 9781 18469 18992

19536 19794 20945 21360 22642 24417 25297 30726

41838 41024 43528 49258 50907 58014 57813 66635

72389 78798 94303 104080 104113 104523 108020

110056 119547 120119 125085 125235 126137 126677

128363 131820 135669 144097 144890 150820 152453

158161 158777

Stata dzienna wygrana z 20.000 padła na nr. 29536

Zł. 50.000 na nr. 85912

Zł. 25.000 na nr. 108285

Zł. 15.000 na nr. 41371

Stata dzienna wygrana z 20.000 padła na nr. 113984

Zł. 10.000 na nr. 10165 18218 154479

Zł. 5.000 na nr. 23492 35705 50016 84423

106759 124779

Zł. 2.000 na nr. 29269 34413 43704 67275

71465 82033 83961 84272 92182 97685 111203 120677

123460 134539

Zł. 1.000 na nr. 15035 26625 27678 29432

31278 35944 43860 43875 43950 48403 48408 49140

49273 53468 59076 67636 77095 77703 84109 85429

91289 92555 92564 93925 98822 115102 120248

120499 129525 131409 143316 146865 149524 151492

15816 159425

Najistotniejsza forma udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Pożar gazu ziemnego

JASŁO. W dniu wczorajszym nastąpiło zapalenie się gazu ziemnego, wydobywającego się przy budowie szybu naftowego „Polmin” w Hankówce koło Jasła. Pożar trwał przez całą noc, gdyż z powodu znacznej głębokości szybu, dochodzącej do 1300 m, zagaszenie płonącego gazu ziemnego, natrafiało na duże trudności. W godzinach rannych pożar udało się ugasić dzięki umiejętnej akcji kierownictwa szybu. Sam szyb nie uległ większemu uszkodzeniu. Należy podkreślić, że koszty budowy szybu wyniosły do chwili obecnej ponad 300 tysięcy złotych.

— 78 —

szku, jak wiadomo, przychodzi wesołość i ochota do pogawranki.

Najgłośniej rozmawiali ci, co siedzieli przy stole pod oknem. Byli to sami kumowie, kumoszki i sąsiedzi. Dawno się już razem nie widzieli, a że to wszyscy dzisiaj przy pieńkach, więc częstowali się wzajemnie na wyścigi.

— Napijmy się jeszcze — mówił Bartłomiej, stawiając świeżą kwaterkę na stole — pewnie znowu nie prędko będziemy się widzieli, nie żałujmy sobie choć dzisiaj.

Podniósł flaszkę z wódką do kieliszka, ale mu jakoś nogi nie statkowały, czy flaszką ciężyła, dość, że zatoczył się, a wódka chlusnęła na stół i polała się na podłogę.

Sąsiadka jego, widząc takie marnowanie kosztownego trunku, co prędzej pomogła przytrzymać flaszkę z wódką i napełnić kieliszek.

— Jakoś mi te ręce zmarzły — usprawiedliwiał się Bartłomiej — robi się coś zimno.

— Prawda! prawda! — potakiwała druga kumoszka, której się oczy świeciły pewnie także ze zimna.

— Widać będzie wczesna zima — dodał kum Maciej, spluwając pod stół.

— Boże, daj wam zdrowie Wojciechu — prowadził dalej Bartłomiej, podnosząc kieliszek i kiwając głową na kuma, który siedział obok niego z lewej strony.

— Pijcie z Panem Jezusem — odpowiedział Wojciech. I kieliszek poszedł na wędrowną z ręki do ręki naokoło stołu i nie prędzej spoczął, aż się flaszką wypróżniła, bo kum

— 79 —

wie pamiętali na radę Bartłomieja i nie żalowali sobie.

— Ej, czas by już wracać do domu — zauważyła Maciejowa.

— Czego się wam tak spieszy do domu? Przecie nie macie nic takiego pilnego — zakrzyczeli wszyscy.

— Ale, bo widzicie... to nie dobrze tak późno wracać z karczmy — odrzekła bojaźliwa Maciejowa — złe ma prawo do człowieka, gotowo nas jeszcze napastować.

— Eh! co tam złe, czyśmy to pijani? — z czupurną miną odpowiedział Wojciech.

— Zresztą czy ja to raz szedłem w nocy nawet przez wyręb, a przecie wście, że w naszych wyrębach diabły siedzą.

— A! to wiadoma rzecz — potwierdzili wszyscy.

— No widzicie, a nic mi nie zrobili, bo się ich nie boję. Jak się tylko kto nie boi, a umie im poradzić, to nic mu nie robią — zapewniał Wojciech.

— Dla Boga! co wy też gadacie Wojciechu — z przestrachem odezwała się Jakubowa.

— Jużci prawda, że do tego, co się go nie boi, to nie ma śmiałości przystąpić, ale to zawsze niedobrze, wspominać go po nocy.

— No i cóż mi robi? Przeżegnaj się i diabeł ucieka, aż się kurzy za nim, a ja się śmieję.

— Ale napijmy się jeszcze! — przerwał inny.

— Dość by ta tego już było! — niby z niechęcią odezwali się inni. Ale kiedy usłużny arendarz napełnił na nowo flaszkę wódką,

POŚPIECH.

Alfred biegnie jeźdźnią, popychając przed sobą rower. Nagle dostaje go jego przyjaciel, Pawełek.

— Fredziu, co się stało? — krzyczy.

— Nie zatrzymuj mnie — odpowiada Alfred, pedałując coraz szybciej.

— Spiesz mi się tak bardzo, że nie zdążyłem nawet wsiąść na rower!

PAN PROFESOR.

Woźny zwraca się do profesora Fajtlapskiego:

— Oto parasol pana profesora...

— Gdzie on był?...

— W biurze znalezionych przedmiotów...

— To dziwne... — mruczy profesor Fajtlapski. — Skąd on się tam wziął?... Nigdy przecie tam nie bywałem...

LEKCJA ARYTMETYKI W SZKOLE POWSZECHNEJ.

— Piotrusiu, powiedz mi, ile razy 2 mieści się w 10?

— Dwa mieści się w dziesięciu pięć razy...

— Doskonale... Bardzo dobrze — chwali go nauczyciel. — Ale ile razy dziesięć mieści się w dwóch?...

— Czy to jest w ogóle możliwe?

— Możliwe, proszę pana...

— W jaki sposób?...

— Naprzykład dziesięć palców mieści się w dwóch rękawiczkach...

EGZAMIN.

— No, Stefku, udało ci się egzamin?

— Nadzwyczajnie, wujaszku, tak że na ogólne zadanie musi być po wtórku.

KIELISZEK WINIEN.

— Znowu piłeś wczoraj?...

— Skądże? Miałem tylko jeden kieliszek...

— Opowiadasz. Po jednym kieliszku nie wyglądałbyś tak dzisiaj...

— Zapewne, ale chodzi o to, że ten jeden kieliszek ciągle mi napełniano.

Kryminalista — kierownikiem instytutu naukowego

Niezwykła „koepenikada“ miała miejsce w Stalingradzie, gdzie na stanowisku kierownika miejscowego Instytutu biologicznego przebywał od lat 13 niejaki prof. Brand. „Profesor“ nie tylko cieszył się dużą popularnością wśród swych słuchaczy, lecz był również ozdobą towarzystwa stalingradzkiego, którego dosłownie rozrywało. Przed paroma zaledwie dniami wyszło na jaw, że „znakomity uczonek“ nie ma z nauką nic wspólnego, a do Stalingradu przybył wprost z... kryminalizmu w jednym z miast południowej Rosji, gdzie odsiadywał karę za rozmaite przestępstwa.

Brand nie tylko zdołał zbiec z więzienia, lecz udało mu się także uzyskać posadę dyrektora Instytutu biologicznego. Fakt ten nasuwa pewne usprawiedliwione wątpliwości co do poziomu nauk w Sowietach.

Niepokojące zjawiska w dostawie węgla dla wsi

W ostatnich miesiącach wzrosło dość znacznie znaczenie wsi, jako konsumenta węgla. Obiaw ten związany jest w pewnej mierze z drożyzną drzewa opałowego. Jak we wszystkich dziedzinach przemysłowych artykułów pierwszej potrzeby, pojemność rynku wewnętrznego zależy przede wszystkim od konsumpcji wsi. W roku ubiegłym szeroką akcję zaopatrywania wsi w węgiel podjął Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych przez swych stukilkudziesięciu członków — spółdzielni powiatowych i okręgowych. Spółdzielnie te okazały się dobrym aparatem do zaopatrywania wsi w węgiel.

Jednak zagadnienie to napotyka ostatnio na duże trudności. Teoretycznie akcja ta spotyka się z poparciem i obietnicami przemysłu węglowego, jednak w okresie wzmożonej konsumpcji podczas mrozów, spółdzielcze centrale handlowe

nie otrzymywały odpowiednich kontyngentów. Wysyłka węgla dla spółdzielni odbywa się z wielkim opóźnieniem, podczas gdy prywatni odbiorcy umieją się postarać, aby ich zamówienia były w pierwszym rzędzie realizowane. Kopalnie tłumaczą się brakiem wagonów oraz koniecznością uwzględnienia zamówień rządowych i ośrodków przemysłowych. Sprawa ta winna być w interesie ludności wiejskiej możliwie szybko wyjaśniona. Trzeba ustalić kto ponosi odpowiedzialność za te błędy organizacyjne w tak ważnej dla wsi sprawie.

W ubiegłych latach organizacja kopalnictwa stała już na tym poziomie, iż dostawa węgla była w wystarczających rozmiarach zapewniona. Dziś stwierdzić możemy poważne pogorszenie tego stanu, co jest zjawiskiem prawdziwie niepokojącym.

Kolegium kardynalskie liczy obecnie 62 purpuratów

Wskutek zgonu śp. kardynała Al. Kakowskiego i kardynała Skrbeńskiego liczba kardynałów zmniejszyła się do 62, z czego 35 Włochów i 27 innych narodowości. — Wśród kardynałów jest 6 Francuzów, 4 Niemców, 3 Amerykanów z Ameryki Północnej, 3 Hiszpanów, 1 Polak, 1 Węgier, 1 Belgijczyk, 1 Anglik, 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk, 1 Czech, 1 Kanadyjczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Argentyńczyk i 1 Syryjczyk.

Obecnie są przy życiu tylko dwaj jeszcze kardynale, którzy otrzymali kapelusz kardynalski z rąk papieża Piusa X, mianowicie kardynałowie Granito Pignatelli di Belmonte oraz kardynał O'Connell, arcybiskup Bostonu. Z kreowanych przez Benedykta XV kardynałów żyje dziś jeszcze dziewięciu. Reszta kardynałów w liczbie 51 otrzymało kapelusz kardynalski z rąk Ojca św. Piusa XI.

Robotnik ugotował się żywcem

W Łodzi w godzinach wieczornych w fabryce firmy Lubicz i Hofman przy ulicy Gdańskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ofiarą jego padł zatrudniony w tej fabryce robotnik, 34-letni Wawrzyniec Krogulski, zatrudniony przy kotłach fabrycznych. W czasie naprawiania urządzeń Krogulski potknął się i runął do środka, wpadając do wrzącej wody. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli z pomocą inni robotnicy. Po usilnych wysiłkach zdołano ofiarę wydobyć z wody. W międzyczasie zawezwano pogotowie ratunkowe PCK, którego lekarz zastał Krogulskiego w stanie nieprzytomnym i beznadziejnym. Krogulski formalnie ugotował się i odniósł poparzenie całego ciała, nie wyłączając głowy, gdyż zanurzył się we wrzątku. Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, poparzonego przewieziono do szpitala.

Rozwój katolicyzmu w Australii

Podług informacji, otrzymanych z Australii, w przeciągu roku 1938 liczba katolików w tej części świata powiększyła się o mniej więcej 6.000. W roku ubiegłym wybudowano w Australii 56 nowych kościołów, zgromadzeniom zakonnym przybyło 114 kapłanów i 180 zakonnic, liczba szkół katolickich wzrosła z 1.458 do 1483.

Mówi cudzym językiem

Nie chodzi w tym wypadku o znajomość języków obcych. Oficer sowiecki, o którym będzie mowa, mówi od paru dni obcym, t. zn. nie swoim językiem, który został mu przyszyty przez znanego chirurga moskiewskiego dr. Enkina. Oficer ten stracił w czasie walk pod Czang-Ku-Feng język i dzięki życzności doktora Enkina oraz po parumiesięcznej kuracji odzyskał mowę, i dziś biegle włada cudzym językiem.

Ukazał się nowy tom „Wierchów“

Z pewnym opóźnieniem, spowodowanym jesiennymi zmianami politycznymi na południowej, górskiej granicy Państwa i koniecznością ich uwzględnienia, ukazał się 16 tom „Wierchów“, rocznika Pol. Tow. Tatrzaniego. Bogato ilustrowany tom zawiera liczne artykuły, poświęcone różnym tematom górskim, w znacznej części odzyskanym terenom karpaczkim na Zaozlu, w Czadeckim, na Orawie i na Spiszu. Bogata kronika bieżąca przy nosi moc wiadomości z życia i rozwoju górskich regionów Polski, z terenu działania P. T. T. w zakresie turystyki letniej, narciarstwa, taternictwa i alpinizmu. Rozległy dział recenzyjny kończy ten 54-ty w ogólnej kolejności rocznik Towarzystwa.

Konsekracja pierwszego biskupa narodowości duńskiej

W niedzielę, 15 stycznia kardynał Furnasoni Biondi, prefekt św. Kongregacji Propagandy Wiary, w asystencji arcybiskupa Costantiniego sekretarza tejże Kongregacji i biskupa Diamare, opata z Montecassino, dokonał konsekracji msgr. Teodora Suhr z zakonu benedyktyńskiego na biskupa tytularnego Balecium. Nowy dostojnik Kościoła, któremu powierzone będą funkcje wikariusza i delegata apostolskiego dla Danii, jest pierwszym biskupem pochodzenia duńskiego, to też nominacja jego wywołała wielkie wrażenie w tym kraju, nawet wśród protestantów.

Biskup Teodor Suhr liczy obecnie lat 42. Pochodzi z rodziny protestanckiej. Na katolicyzm nawrócił się, pod wpływem słynnego konwertyty i poety duńskiego Jens Jörgensena w r. 1926 a po nawróceniu wstąpił do klasztoru benedyktynów w Clerfoux w Luksemburgii. W roku 1933 powołany został do Rzymu

do współpracy nad rewizją tekstu Wulgaty i przebywał w nowozałożonym przez Piusa XI klasztorze San Girolano, którego przeorem wybrany został w r. 1936.

Deszcz żelaza

Rola artylerii w wielkiej wojnie

Wyszła drukiem w języku rosyjskim książka oficera armii sowieckiej, Barsukowa, traktująca o roli artylerii w wielkiej wojnie. Przytoczone przez autora dane liczbowe, dotyczące ilości dział i zużycia pocisków, dowodzą, jak wybitną rolę odegrała artyleria w ciągu tych czteroletnich zapasów.

I tak na przykład w bitwie we Flandrii na jeden kilometr frontu wypadało z górą 150 dział, co znaczy, że stały one o

siedem metrów jedno od drugiego. W ciągu dwutygodniowych walk pod Verdun w roku 1917 zużyto 4.000.000 pocisków, łącznej wagi 120.000 ton, co wynosi sześć ton na jeden metr frontu.

Co się tyczy artylerii rosyjskiej, to przy końcu wojny rozporządzała ona dziesięcioma tysiącami dział, które w ciągu wojny wyrzuciły 50.000.000 pocisków.

Jak to magistrat bieruński ratusz kazał spalić

Rewolucja powszechna z roku 1848, zwana popularnie „Wiosną Narodów“, dała uciemiężonej przez możnowładców ludzkości szereg udogodnień życiowych, które do dnia dzisiejszego stanowią podstawowe warunki współczesnego bytowania. Runęły przede wszystkim ostatnie bastiony niewoli pańszczyźnianej, zaczęto budować szkoły i szpitale. Jednym słowem gnębiony dotychczas różnymi biedami lud odetchnął swobodnie.

Do rozmaitych „wynalazków“ owej epoki należało m. in. ubezpieczenie od ognia czyli tak zwana fajerkasa. Znaleźli się ludzie, którzy widząc w ubezpieczeniu od ognia świetny interes, pozakładali mniejsze i większe spółki akcyjne, zaangażowali sztab agentów, kierując ich w pierwszym rzędzie do instytucji publicznych.

Pewnego razu zawitał taki sobie wygadany i kuty na wszystkie cztery kopyta agent do Starego Bierunia, pocziwego i cichego miasteczka w powiecie pszczyńskim. Kazał się wprowadzić do obszernej, utrzymanej w stylu bidermajerowskim kancelarii pana burmistrza, którego zastał w miłej pogawędce z panią aptekarkową. Po dwugodzinnej konferencji zdażył agent namówić

burmistrza do zawarcia kontraktu. Mocą podpisanego trzy razy aktu magistrat bieruński zobowiązał się ubezpieczyć na kwotę 10.000 reńskich drewniany ratusz za taką i taką premią roczną. Wiekopomny ten moment uświetniono oczywiście jedną i drugą butelczyną, po czym obie strony zadowolone z siebie rozeszły się do domów.

Pan burmistrz pospieszył natychmiast obwieścić radosną nowinę pani burmistrzowej. Wiedział bowiem, że przy jej pomocy w przeciągu pół godziny dowie się o tym, co zaszło w kancelarii ratuszowej, nie tylko całe miasteczko, ale cała daleka i szeroka okolica. Ba — niedługo wróble na dachach gadać będą o tym w Oświęcimiu i w Pszczynie i w Mikołowie, zadrześć powodując wśród tamtejszego prześwieanego obywatelstwa.

Ma się rozumieć, że w przeciągu następnego tygodnia zwolani zostali ojcowie miasta na uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Tam, wśród niezmiernego napięcia, ogłosił burmistrz obecnym w gremio radnym treść światoburczej konferencji z agentem ubezpieczeniowym. Uchwałę, akceptującą w ca-

łej pełni podpisaną przez burmistrza umowę, przyjęto jednomyślnie.

Następne zebranie Rady nie mniej było sensacyjne. Zapadła na nim następująca uchwała:

„Na wniosek radnego Iks Rada miejska uchwała, aby ubezpieczony od ognia ratusz na sumę 10.000 reńskich spalono na cześć św. Floriana i w dniu tego świętego patrona. Podpalacza wyznaczy p. burmistrz osobiście. Za uzyskaną od ubezpieczalni sumę 10.000 reńskich wybudowany zostanie nowy murywany ratusz.“

W oznaczonym dniu, to jest 4 maja, zebrał się zaciąg ojcowie miasta z panem burmistrzem na czele w rynku, aby oczy napaść i serca rozradować widokiem płonącego ratusza, z którego o zmroku, właśnie kiedy obywateli hurmem opuszczali kościoły po majowym nabożeństwie, najpierw zaczęły buchać kłęby białego-żółtego dymu, następnie pokazały się strzeliste języki ognia i po upływie niecałych trzech pacyrzy cały dostojny ratusz w jedno olbrzymie kłębowisko ognia się zamienił.

Tymczasem w mieście powszechna zapanała radość. Bo też, proszę państwa, było na co patrzeć.

— Trochę za wczesna sobótki — gadali ludzie — ale taki to już w życiu nie łobocmy.

— Dzielnie się sprawił ten Trąba — gadał aptekarz do burmistrza — tak to ani godziny

do porządku odgwiżdżać nie umie psia krew, ani dnia rozczuć od nocy.

— Tak, tak, dzielny z niego stróż, ale to moja w tym zasługa — rzucił od niechcenia pan burmistrz. Trza mu będzie dołożyć z pół reńskiego do zasługi rocznej.

— Ratus sie poli, ratus sie poli! — krzyczały dzieci w niebogłosy.

W rezultacie ratusz spłonął doszczętnie. Pozostało tylko kilka niedopalonych belek i kamienna podmurówka.

Dalsza akcja odbywała się w tempie błyskawicznym. Zaraz na drugi dzień pojechała delegacja radnych miejskich do Opola po pieniądze. No bo ratusz był ubezpieczony i teraz nam się spalił — mówili z godnością — 10.000 reńskich nam się należy. Niestety dzięki pani burmistrzowej w dyrekcji spółki ubezpieczeniowej już wiedzieli jak i co, wobec czego całą delegację przymknęto na miejscu. W wyniku dalszego siedzenia i następnie rozprawy sądowej wszyscy radni miasta Starego Bierunia zafasowali po dwa lata, burmistrz zaś, ze względu na szczególną okoliczność podpalenia ratusza położone zasługi, trzy lata więzienia. Stróża nocnego nazwiskiem Trąba uwolniono od winy i kary z powodu braku dostatecznych dowodów.

Kiedy po tym wybudowany został nowy murywany ratusz — nie wiem, ale napewno doniosło to wydarzenie zapisane jest w aktach bieruńskiego archiwum miejskiego.

Jan Hanszla.

ZYCIE SPORTOWE

Co mówi p. Kałuża o meczu z Francją?

Przypuszczalny skład polskiej reprezentacji piłkarskiej

Pierwszy w dziejach piłkarstwa polskiego międzypaństwowy mecz z Francją, mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę 22 bm. w Paryżu wywołał niebawem zainteresowanie opinii sportowej Polski, ale zarazem troskę o wynik tych zawodów.

Termin meczu przypada w okresie sezonu marnego, w którym dotychczas nie rozgrywałyśmy spotkań międzypaństwowych.

Z rozmowy z kapitanem związkowym P. Z. R. N. przytaczamy następujące uwagi na temat meczu z Francją:

„Ostatni mecz treningowy reprezentacji Polski z Zagłębiem — mówi p. Kałuża — wykazał niezłą kondycję fizyczną polskich piłkarzy. Wynika z tego, że przygotowania prowadzone były racjonalnie, choć w warunkach dotąd nie praktykowanych. Pierwszy mecz na śniegu przy 15 stopniowym mrozie i ostatni na błocie z podkładem lodowym nie mogły być właściwym sprawdzianem formy poszczególnych zawodników. Jakże są efekty systematycznej pracy na obozie w

Katowicach będzie można przekonać się dopiero na placu „boju” w Paryżu.

Ekspedycja do Francji wyjedzie w składzie: Mrugała, Krzyk, Szczepaniak, Twórz, Gemza, Góra, Nyc, Dytko, Piec II, Wostal, Piontek, Matyas, Wodarz i Pytel. Spośród tych 15 piłkarzy wybrana zostanie 11-stka przeciwko Francji po przybyciu do Paryża i zapoznaniem się z terenem zawodów, do którego należy dostosować umiejętności graczy. Rudnicki i Piec I, nie figurują w składzie z powodu kontuzji.

Z dalszej rozmowy z p. Kałużą odnosimy wrażenie, że drużyna Polska wystąpi przypuszczalnie w składzie: Krzyk, Szczepaniak, Twórz, Góra, Nyc, Dytko, Wostal, Piontek, Matyas i Wodarz. P. Kałuża zastrzega jednak, że równe

szanse w bramce ma Mrugała, w obronie ruchliwość Twórz może przesądzić na jego korzyść przy błotnistym terenie. W pomocy pozycja środkowego pomocnika nie zdaje się nasuwać wątpliwości. Linia ataku jest zupełnie skrystalizowana.

Obóz piłkarski w Katowicach zakończył się wczoraj ostatnim treningiem. Ekspedycja wyruszy z Katowic dziś 19 bm. Drużynę towarzyszyć będą: plk. Żołędziowski, kpt. Nikolski, inż. Merliński i kapt. związkowy PZPN, p. Kałuża.

Przed piłkarzami polskimi w Paryżu stoi wielkie i odpowiedzialne zadanie utrzymania dobrej opinii o naszych piłkarzach, którzy przebojem zdobyli paryską publiczność przed dwoma laty, bijąc Ligę paryską 5:1.

Wyjaśnienie w sprawie pogranicznego ruchu turystycznego

W sprawie konwencji turystycznej Polsko-Czesko-Słowackiej Zarząd Główny P. T. T. wyjaśnia na podstawie otrzymanych informacji o sfer miarodajnych co następuje: konwencja turystyczna polsko-czesko-słowacka na mocy której członkowie P. T. T. otrzymują możliwość przekraczania granicy na podstawie legitymacji członkowskich, pozostaje w mocy i w całej rozciągłości, według dotychczasowych przepisów dla pasa konwencyjnego zachodniego tj. obejmującego obszar graniczny południowej części Śląska Cieszyńskiego, Beskidów Zachodnich, Tatr i Pienin aż po okolice Krynicę i Bardiową. Na dwóch pasach wschodnich tj. w paśmie obejmującym okolice Ślaska i w paśmie obejmującym okolice Worochty i Czarnohory, zostało korzystanie z konwencji turystycznej prowizorycznie zawieszono, aż do dalszego zarządzenia władz.

Obniżenie składki członkowskiej w PTT.

Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego postanowił obniżyć na rok 1939 wysokość pełnej składki członkowskiej o 2 zł, wprowadzając jednak obowiązkową opłatę na rocznik „Wierchy”. Tak, że efektywna obniżka wynosi 1.50. W niektórych Oddziałach P. T. T. na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń, obowiązują różne dodatkowe opłaty na inwestycje przedsięwzięte przez te Oddziały w górach. Tymbardziej więc, obniżka opłat uchwalona przez Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego powitana została przychylnie. Bez wzmiankowanych bowiem drobnych opłat dodatkowych, członek PTT, przy prolongacie legitymacji płaci obecnie 9,50, a żony członków i akademicy, płacą tylko 4,50. Dla nowo wpisujących się obowiązuje nadto wpisowe.

Dział handlowy.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 18 stycznia

Ceny rozumieją się za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, paritet wagon Katowice przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jednolita czerwona szklista 21,75—22,25, jednolita 21—21,50, zbierana 20,25—20,75. Żyto 15,75—16. Jęczmień przemiatowy 17,50—18, pastewny 16,50—17. Owies jednolity 16,50—17, zbierany 16—16,25. Kukurydza 17,25—17,50. Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 39—42, 0—35 proc. 38—41, gat. I 0—50 proc. 35,25—37,25, gat. I-A 0—65 proc. 33—34, gat. II 35—50 proc. 31,50—32,50, gat. II 30—65 proc. 31—32, gat. II 35—65 proc. 30—31, gat. II 50—60 proc. 22,50—23,50, gat. II-A 50—65 proc. 21,50—22,50, gat. II 60—65 proc. 20,50—21,50, gat. III 65—70 proc. 18,50—19,50, pastewna 12,50—13, razowa 0—95 proc. 27,50—28,50, żytnia wyciągowa 0—30 proc. 27,50—28, gat. I-A 0—55 proc. 26,25—26,75, razowa 0—95 proc. 23—23,50. Mąka ziemniaczana superior 31—31,50. Otręby pszenne grube przem. stand. 12,50—12,75, średnie 11—11,50, miakie 10,50—11, żytnie 11,50—12. Groch polny 27—28, Wiktoria 33—36. Fasola biała 32—34, krasa 30—31, kolorowa 26—27. Wyko 20—21. Peluska 25—26, Łubin żółty 15—16, Łubin niebieski 13—14. Seradela 28—30, Mak 97—100. Konieczyna czerwona bez kianki 110—120, biała 300—320, szwedzko 180—200, Lucerna chmielowa (konieczyna żółta) 70—80. Rajgras angielski 85—95, Tymotka 40—50. Buraki ecken-dorfskie żółte 55—65, czerwone 70—80. Kuchy lina 21—24,25, rzepakowe 15—15,50. Śrut z pestek palmowych 10—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 13—13,50, słonecznikowy ekstrah. 34—36 proc. 17,50—18, lina 35—36 proc. 22,50—23. Sioma prasowana 4—4,50. Siano łakowe 8—8,50. Siano konieczna 9—9,50. — Ogólny obrót 2277 ton. Tendencja spokojna.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.

Na Centralnej Targowicy w Mysłowicach sprzedano od 10 do 16 stycznia razem 1611 szt. zwierząt. Płacono w dniu 16 bm. za 1 kg żywej wagi (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowymi) za: Woły pełnomięsiste, wytuczony 70—77 gr, młode mięsiste, niewytuczony 61—69; Stadniki pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 65—73, pełnomięsiste młodsze 59—64, młernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 50—58; pełnomięsiste wytuczony krowy i jałówki, najwyższej wartości do 7 lat 68—75, starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 61—67, młernie odżywione krowy i jałówki 56—60, licho odżywione krowy i jałówki 50—55; Cieleta najprzedniejsze tuczone 85—94, średnie tuczone cieleta i najprzedniejsze ssaki 73—84, mniej tuczone cieleta i dobre ssaki 62—72. Licho ssaki 55—61; Świnie tuczone ponad 150 kg żywej wagi 111—116, pełnomięsiste od 120—150 kg 99—105, pełnomięsiste od 50—100 kg żywej wagi 92—98. Przebieg targu: spód mały, tendencja utrzymana.

Odpowiedzi redakcji

T. Radlín II. Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Chorzowie już dwa razy powiadomił, że p. J. O. z Moszczenicy po wszystkie informacje i załatwienie swojej sprawy powinna zwracać się do Landesversicherungsanstalt Schlesien we Wrocławiu.

J. R. 131. Służba wojskowa aktywna i podczas wojny światowej u nas w Polsce nie zalicza się do okresu składkowania (lepienia znaczków do kart kwitowych), jednak prawo do renty z kart kwitowych nie ulega przerwie.

N. S. Pałowice. Renta wdowa została przyznana w wysokości 15,75 zł miesięcznie. W krótkim czasie nadpłaci nadpłata zaległej renty w wysokości 472 zł.

W. W. Bojszowy Dolne. Należy przesłać urzędowe poświadczenie bezrobocia męża oraz urzędowe zaświadczenie, że nieboszczyk mąż nie był w stanie lepić znaczków uznaniowych do kart kwitowych.

St. H. Bełżnica. 1. Rentę wdową z kart kwitowych otrzyma żona, lecz emeryturę wdową z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych nie otrzyma wdowa po emerycie, który ożenił się po skończonych 55 latach życia lub będąc już emerytem. 2. Wysokość pobieranej renty pozostaje ta sama nawet po ukończeniu 65 lat życia.

ZAPASNICZY ŚLĄSCY W KRAKOWIE

Ruchliwa sekcja zapasnicza krakowskiej robotniczej „Legii” zorganizowała międzyklubowy mecz z drużyną Z. K. S. Nikiszowiec ze Śląska.

Walki były bardzo ciekawe i dały następujące wyniki w kolejności wag (na pierwszym miejscu zawodnicy Legii): waga kogucia — Łuszczewski zwyciężył w 10 min. So-dusia, piorkowa — Rychta zwyciężył Krupelka — Russek przegrał z Janosem, półśrednia — Radon wygrał z Szenią, średnia — Gros wygrał z Mickiewiczem, półciężka — Nawalka uległ na punkty Goji, ciężka — Czujewicz pokonał Szorka.

KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI W PUCKU

Polski Związek Kajakowy zdecydował, że tegoroczne mistrzostwa Polski w konkurencjach kajakowych odbędą się w Pucku w dn. 8 i 9 lipca.

MISTRZ KRAKOWA W KATOWICACH.

W czwartek 19 bm. w Hali Miejskiego Ośrodka W. F. w Katowicach rozegrany zostanie rewanżowy mecz siatkówki męskiej pomiędzy mistrzami Krakowa (K. P. W. Olsza) i Śląska.

Ciekawe wiadomości ze świata

ARGENTYNA LEPSZA OD BRAZYLII 5:1

W Rio de Janeiro odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Argentyna — Brazylia. Zwyciężyła drużyna Argentyny 5:1.

Mecz rozegrany był o puchar Roca. Rewanżowe spotkanie obu drużyn odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

OLSZA NA CZELE TABELI KOSZYKÓWKI KRAKOWSKIEJ

W mistrzostwach Krakowa koszykówki męskiej przodująca w tabeli Olsza pokonała Wisłę 33:27 (19:19) Mistrz Polska Cracovia zwyciężyła drużynę Wawelu 24:23. Do przerwy prowadził Wawel 16:8.

AMERYKANIE SZCZĘŚLIWIE ZACZYNIAJĄ W EUROPIE

Amerykańska drużyna hokeja lodowego, która weźmie udział w mistrzostwach świata, rozegrała wczoraj pierwszy swój mecz na terenie Europy, a mianowicie w Krefeld z reprezentacją tego miasta.

Zwyciężyła drużyna St. Zjednoczonych 4:1 (2:0, 1:0, 1:1).

Program radiowy

Piątek 20 stycznia.

KATOWICE. Godz. 5.30—7.15 Audycja poranna. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert chóru — płyty. 11.57 Koncert chóru — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Pogadanka sportowa. 14.10 Koncert 27-czeń. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obładowa. 15.30 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi kapt. Michała Rekasza. 16.35 Polskie utwory fortepianowe. 17.00 Niebezpieczeństwo elektryczności — pogadanka. 17.10 Artyści i pieśń. 17.35 Mało znane bogactwa C. O. P. — reportaże. 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej: Powiśle śląskie” — pogadanka. 17.55 „W rocznicę powstania styczniowego” — w wykonaniu zespołu świetlicowego z Wielkich Hajduk. 18.15 „O nawożeniu użytków zielonych”. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 „Pan Tarabankiewicz w Abisynii i na księżycu” — humor. 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny z Filarmonii Warszawskiej. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Muzyka z płyt. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

Mikołaj Orłow w koncercie.

W piątek o godz. 21.15 Polskie Radio transmituje koncert z sali Filarmonii Warszawskiej pod dyrykcją młodego utalentowanego kapelmistrza Mieczysława Mierzejewskiego. Solistą koncertu będzie jedna ze sław światowych, pianista Mikołaj Orłow. Program wypełnią dwa utwory orkiestrowe, Beethovena Symfonia VIII i Wagnera fragment z opery „Tristan i Izolda”, oraz dwa koncerty fortepianowe, Rachmaninowa koncert nr 2 i Skriabina koncert fis-moll. Pierwszą część koncertu od godz. 20.00 transmituje Warszawa II, część druga wieczoru nadana zostanie na fal ogólnopolskiej od godz. 21.15.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Czwartek o godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia”. Sobota o godz. 15.30: „Pan Jowialski” dla szkół. — O godz. 20: „Pan Jowialski” dla K. P. W. Niedziela o godz. 15.30: „Pan Jowialski” dla Kop. Słomianowice. — O godz. 19: „Dlaczego zaraz tragedia” dla buty „Ballon”. — Poniedziałek o godz. 19: „Lato w Nobant” dla bezrobotnych. Wtorek o godz. 20: Występ H. Grossówny i Chór Juranda.

Helena Grossówna i Chór Juranda w Katowicach.

24 bm. we wtorek wystąpią świetna tancerka i aktorka Helena Grossówna, oraz Chór Juranda z niezrównanym murzynem Harrym Hamiltonem. Przy fortepianie Jerzy Juranda.

Premiera „Romantycznych” Rostanda.

26 stycznia premiera poetyckiego utworu dramatycznego Ed. Rostanda „Romantyczni” w reżyserii Wiktora Biegańskiego. W jedynej roli żeńskiej Sylwety wystąpi dawno niewidziana Zofia Grzebka. Jej partnera Perineta odwodzi Bronisław Kassowski. Piękne dzieło Rostanda, które zdobyło sobie niedawno tak niezwykły poklask w Krakowie, będzie z pewnością równie gorąco przyjęte w Katowicach.

Hanka Ordonówna w Katowicach.

Już wkrótce w teatrze naszym wystąpi ulubienica wszystkich scen polskich, królowa pieśniarek polskiej Hanka Ordonówna.

TEATR NA PROWINCJI.

ORŁOWA — piątek 20 bm. o godz. 11, 15 i 19.30: „Gazetka Rozmarnu” (trzy przedstawienia). CHORZÓW — piątek 20 bm. o godz. 20: „Poławiacze pereł”. CHORZÓW — wtorek 24 bm. o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia” dla Skarbofermu. LUBLINIEC — sobota 21 bm. o godz. 20: „Lato w Nobant”. BYTOM — poniedziałek 23 bm. o godz. 20: „Pan Jowialski”. BIELSKO — czwartek 26 bm. o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia”. NOWY BYTOM — piątek 27 bm. o godz. 20: „Pan Jowialski”.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

REPERTUAR TEATRU:

Niedziela 22 stycznia o godz. 16.30: „Pigmaliion” — komedia B. Shawa. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — O godz. 20-tej przedstawienie normalne „Pigmaliion”.

„Poławiacze pereł”.

W piątek o godz. 20 zostanie wystawiona piękna opera „Poławiacze pereł” Bizeta. Obsada rol: Maryla Karwowska, primadonna opery warszawskiej jako kapłanka Leila, Janusz Popławski w roli Nadira, Eugeniusz Mossakowski w roli Zurga! Udział bierze chór opery warszawskiej, dyryguje J. Sillich, reżyseruje Fr. Freszel. — Bilety w cenie od zł 1,10 do zł 4,40 do nabycia w kasie teatru

„Pigmaliion”.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 20 wystąpi w Chorzowie Zespół Artystów z Warszawy (dawniej Reduta), który wystawi w sali teatralnej Miejskiego Domu Ludowego wytrawną komedię B. Shaw „Pigmaliion”.

RODZICE POLSCY! Imiona niemieckie narzucił ludowi śląskiemu zaborca — usuniecie jeszcze jeden ślad niewoli — nadawajcie swym dzieciom imiona polskie.

Redaktor: Franciszek Godula. Wydawca: „Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, sp. z ogr. odp. Katowice. Druk: Drukarnia Śląska. Katowice.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficya II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 mm) na stronie tytułowej zł 0,60, w tekście redakcyjnym zł 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 mm) zł 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeń pierwsze słowo i tłusty druk zł 0,15, dalsze słowa zł 0,10

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta z odnośnikiem do domu
przysyłają: poczta (listow), agenci, kioski i Administracja.

1,50